

Śpiewnik
na
60-lecie Koła PTTK nr 1
przy Politechnice Warszawskiej



Koło PTTK nr 1
przy Politechnice Warszawskiej
1954-2014

Koszelanka, 20-21 września 2014 r.

W górach (jest wszystko co kocham)

śl. Jerzy Harasymowicz
muz. i wyk. W.Szymański "Dom o Zielonych Progach",
lub Tomasz Fojgt „Enigma”, i inni

W górach jest wszystko co kocham D Fis/ F A /
Wszystkie wiersze są w bukach h G / d B /
Zawsze kiedy tam wracam H⁷ e / D⁷ g /
Biorą klony mnie za wnuka G A / B C /

Zawsze kiedy tam wracam /// G^(*)(h/D)C^(*)D

Siedzę na ławce z księżycem /// ...

I szumią brzoź kropidła

Dalekie miasta są niczym

(Lala... x2 (...D))

Ja się tam urodziłem w piśmie

Ja wszystko górą zapisałem czarnym

Ja jeden znam tylko Synaj

Na lasce jałowca (x3)

Wsparty

I czerwień kalin jak cyrylica pisze

I na trąbitach jesieni głosi bór

Że jedna jest tylko mądrość (x3)

Dzieło zdjęte z gór

(Lala... x2 (...D))

Pejzaże Harasymowiczowskie

W. Bellon, WGB

Kiedy stałem w przedświcie a Synaj G D
Prawdę głosił przez trąby wiatrów C e
Zasmreczyły się chmur igliwiem G D
Bure świerki o góry wsparte e C D
I na niebie byłem ja jeden
Plotąc pieśni w warkocze bukowe
I schodziłem na ziemię za kwestą
Przez skrzydlącą się bramę Lackowej

I był Beskid i były słowa G D G
Zanurzone po pępki w cerkwi baniach G C D
Rozłóżycie złotych D
Smagających się wiatrem do krwi C D G

Moje myśli biegały końmi
Po niebieskich mokrych połoninach
I modliłem się złożyłszy dłonie
Do gór Madonny Brunatnolicej
A gdy serce kroplami tęsknoty
Jęło spadać na góry sine
Czarodziejskim kwiatem paproci
Rozgwieździła się Bukowina

[trzecia zwrotka nieoryginalna, dopisana później:]

Tak umykałem pod żaglem Słońca
W uśpionych dolin puste ogrody,
Pomiędzy chyże w podniebnych baniach
Aż po komina szczyt zatopione.
Wreszcie pożegnać przyszło piosenką
Zadumane przy drodze kapliczki,
Mgłą tułaczkę ująć pod rękę,
Po raz ostatni górom się przyśnić.

Sielanka o domu

muz. W. Juszczyzyn; sł. W. Bellon, WGB

A A A⁴ A (A² A)

A jeśli dom będę miał to będzie bukowy koniecznie
 Ah⁷cis⁷A⁷DE⁹AA⁷⁺
 pachnący i słoneczny - wieczorem usiądę wiatr gra
 h⁷E⁹cis⁷A⁷₄DE⁴E
 a zegar na ścianie gwarzy AA⁷DE
 dobrze się idzie panie zegarze Ah⁷cis⁷a⁰
 tik tak; tik-tak; tik-tak h⁷E⁷cis⁷A⁷₄
 świeca skwierczy i mruga przewrotnie DE⁷₄E⁷
 więc puszczam oko do niej - dobry humor dziś pani ma
 Ah⁷cis⁷a⁰ h⁷E⁷cis⁷a⁰
 dobry humor dziś pani ma h⁷E⁷ AA⁴A

Szukam szukania mi trzeba	AE
Domu gitarą i piórem	GDA
A góry nade mną jak niebo	AE
A niebo nade mną jak góry	GDdA A ⁴ A

Gdy głosy usłyszę u drzwi czyjekolwiek wejdźcie
 poproszę
 jestem zbieraczem głosów a dom mój bardzo lubi gdy
 śmiech ściany mu rozjaśnia i gęźby lubi pieśni
 wpadnijcie na parę chwil kiedy los was zawiedzie w
 te strony
 bo dom mój otworem stoi dla takich jak wy,
 dla takich jak wy

Zaproszę dzień i noc, zaproszę cztery wiatry
 dla wszystkich drzwi otwarte - ktoś poda pierwszy ton
 zagramy na góry koncert buków porą pachnącą
 Nasiąkną ściany grą A zmęczonym wędrownikom
 odpocząć pozwolą muzyką bo taki będzie mój dom
 bo taki będzie mój dom x2

Pieśń XXIX

sł. J. Harasymowicz, muz. W. Szymański

D C G D /x2

Całe życie w niebo idzie	D2
Mój połoniński pochód	C7+
I buki srebrni jeźdźcy	G6
Nad nimi wiosny sokół	D2

I nadał tamtej połoniny wiatr
I chmur wiosennych grzywy
I na chorągwi wspomnień twarz
Z włosami wiejącymi

Jak ciała nasze w mrocznym rytmie	D
Wznosiły się góry, opadały	e
Tak dzieje się gdy wiosna przyjdzie	G
Wypala miłość stare trawy	D

D C G D /x2

Całe życie w niebo idzie
Mój połoniński pochód
I buki srebrni jeźdźcy
Nad nimi wiosny sokół

Jak popiół rozwiały się grzechy
W ciszy ktoś zawilce zasiał
I tylko grzmią włosy przestrzeni
W wielkich oknach mego świata

Piszę buki coraz dalej

Dom o zielonych progach

G a C D

Znalazłem siebie w tych górach, w tych drzewach
Ubranych jesienią, wyszywane rękawy powodzenia
Ja, siwy wataha z gór wyciągnąłem przez Boga pisany
los
Dlatego, Panie dopóki sił, dźwigam ikonę przeznaczenia

Piszę buki coraz dalej,
piszę buki coraz głośniej

Wędrują ludzie

„Saskia”

Z wiarą w sercu	AD
Z nadzieją u boku	AD
Codzień od rana, byle do przodu	fisED
W huku czy w ciszy	
W burzy czy w słońcu	
Krok po kroku, ciągle ku końcu	

Wędrują ludzie z plecakiem uśmiechu	AE
Z balastem smutku i oddechu	fisD
I nie chcą spocząc nawet na chwilę	
Bo tak się boją, że coś ich ominie	

Z wiarą w sercu, z nadzieją u boku,
dążą do celu krok po kroku.
Wędrują ku szczęściu, z daleka od złości....
....szukając wiary, nadziei, miłości.

Poezja

*sł. Wł. Broniewski, J. Leśmian, muz. ?, wyk. "Na Bani" i in.
(wykonywane zwrotki **, względnie *)*

Ty przychodzisz jak noc majowa, cis gis (**)
biała noc, uśpiona w jaśminie, A H
i jaśminem pachną twoje słowa,
i księżycem sen srebrny płynie,

płyniesz cicha przez noce bezsenne (**)
- cichą nocą tak liście szeleszczą-
szepcesz sny, szepcesz słowa tajemne,
w słowach cichych skąpana jak w deszczu...

To za mało! Za mało! Za mało! (*)
Twoje słowa тумanią i kłamią!
Piersiom żywych daj oddech zapału,
wiew szeroki i skrzydła do ramion!

Nam te słowa ciche nie starczą. Marne słowa. I błahe. I zimne.
Ty masz werbel nam zagrać do marszu! Smagać słowem! Bić pieśnią! Wzniesić
hymnem!

Jest gdzieś radość ludzka, zwyczajna, jest gdzieś jasne i piękne życie.
Powszedniego chleba słów daj nam i stań przy nas, i rozkaż - bić się!

Niepotrzebne nam białe westalki, noc nie zdławi świętego ognia -
bądź jak sztandar rozwiany wśród walki, bądź jak w wichrze wzniesiona pochodnia!

Odmień, odmień nam słowa na wargach, naucz śpiewać płomienniej i prościej,
niech nas miłość ogromna potarga. Więcej bólu i więcej radości!

Jeśli w pięści potrzebna ci harfa, jeśli harfa ma zakłąć pioruny,
rozkaż żyły na struny wyszarpać i naciągać, i trącać jak struny.

Trzeba pieśnią bić aż do śmierci, (*)
trzeba głuszyć w ciemnościach syk węży.
Jest gdzieś życie piękniejsze od nędzy.
I jest miłość. I ona zwycięży.

Wtenczas daj nam, poezjo, najprostsze ze słów prostych i z cichych - najcichsze,
a umarłych w wieczności rozpostrzyj jak chorągwie podarte na wichrze.

Wędrujemy = Dwa światy

śl.M.Snarska,muz.T.Borkowski, „Na Bani”

Wędruję ścieżką od ciebie do ciebie A9
Choć droga prowadzi tylko przez góry fis F A9
Przez świat zatopiony wierzchołkami w niebie
Dwa światy znam – lecz ten mój to który?

Góry rozpadły się w stos fotografii D E7
Poprzecinane wąwozami miasta A9 fis F A9
Ale ty mój świat ułożyć potrafisz
I świat znów zaczyna w góry się zrastać

Góry to nasze spiętrzone marzenia C G a F
W górach ludzie jak one rosną ku niebu
Morze szczytów nas w żeglarzy przemienia
Sterujących coraz dalej od brzegu

Góry to ludzie którzy je niosą w plecaku
Ludzie są jak góry które noszą w sobie
Gdzie oczy poniosą wędrujemy szlakiem
A u celu i tak czeka drugi człowiek
C G a D F G A9

Wędruję ścieżką od ciebie do ciebie
Choć nie ma drogi poza górami
Już poza tobą świata nie dostrzegam
Zawieszony między dwoma światami

Tęsknię za tobą na pustych szczytach
Lecz mój wzrok nie sięga w doliny
U świata krawędzi z chmur skłębionych czytam
Świat na tobie się kończy na tobie zaczyna

Ballada o Świętym Mikołaju

śł.muz. Andrzej Wierzbicki

W rozstrzelanej chacie	e G E
Rozpałiłem ogień	a G a
Z rozwalonych pieców	a G E
Pieśni wyniosłem węgle	F/d E(7)
Naciągnąłem na drzazgi gontów	a C
Błękitną płachtę nieba	d/G E
Będę malował od nowa	a d C/a E a
Wioskę w dolinie	F/d E a (bis)
Święty Mikołaju	C G
Opowiedz jak to było	C E7
Jakie pieśni śpiewano	ad aEa
Gdzie się pasły konie	dEa (G) (bis)

A on nie chce gadać ze mną po polsku

Z wypalonych źrenic tylko deszcze płyną

Hej ślepcze nauczę swoje dziecko po łemkowsku

Będziecie razem żebrać w malowanych wioskach

Beskid

sł.muz. Andrzej Wierzbicki

A w Beskidzie rozżłocony buk	ADEADE
A w Beskidzie rozżłocony buk	ADAhE
Będę chodził Bukowiną z dłutem w rękę	DEA
By w dziewczęcych twarzach uśmiech rzeźbić, DA	
Niech nie płaczą już, Niech się śmieją	DED
po kapliczkach moich dróg	EADE

Beskidzie, malowany cerkiewny dach	ADEA
Beskidzie, zapach miodu w bukowych pniach	

DCis fis

Tutaj wracam, gdy ruda jesień	DE
Na przełęczę swój toból niesie	AD
Słucham bicia dzwonów w przedwieczorny czas	
	ADE

(chwytę 2. wersja)

Beskidzie, malowany wiatrami dom	DGAD
Beskidzie, tutaj słowa inaczej brzmią	DGFfh
Kiedy krzyczę w jesienną ciszę	GA
Kiedy wiatrem szeleszczą liście	DG
Kiedy wolność się tuli w ciepło moich rąk	DGA

Gdy jak żrebak się tuli do mych rąk	DEA
	GAD

A w Beskidzie zamyślony czas	DGAD
A w Beskidzie zamyślony czas	DGFis e
Będę chodził z nim poddaszem gór	GA ⁷ D ⁷
By zerwanych marzeń struny	GD
Przywiązywać niespokojnym dłoniom drzew	GAG
Niech mi grają na rozstajach moich dróg	A ⁷ D

W Bielicznej

śl. i muz. Krzysztof Kleszcz

Nad Bieliczną trawa aż po pas, D A D

Nad Bieliczną Lackowa stoi w chmurach, D G A (A⁷)

Nad Bieliczną rosną lasy pełne malin i borówek,
DGDG

Nad Bieliczną płacze dobry Bóg. D A D

A w Bielicznej tylko cerkiew ukryta

W kępie drzew jak w zielonym kożuchu.

W środku krzyczą świętokradcze napisy na ścianach,

Poprzez sufit nieba sięga wzrok.

Tuż przy drodze czerwona poziomka

Śpi głęboko spokojna o życie,

Bo niczyja nie zerwie jej ręką

Tu w Bielicznej już nie mieszka przecież nikt.

Nad Bieliczną trawa aż po pas...

Zostanie tyle gór

sł. J. Harasymowicz, muz. W. Szymański

Zostanie tyle gór ile udźwignąłem na plecach eC

Zostanie tyle drzew ile narysowało pióro GD

(A Ce)

Tak gotowym trzeba

Być do każdej ludzkiej podróży

Tak zdecydują w niebie

Lub serce nie zechce już służyć

Ja tylko zniknę wtedy

W starym lesie bukowym

Tak jakbym wrócił do siebie

Po prostu wrócę do domu

I wszystko tam będzie jak w życiu

I stół i krzesła i buty

Te same nieporuszone

Na niebie zostaną góry

Tylko ludzi nie będzie

Tych co najbardziej kocham

Czasem we śnie ukradkiem

Zamienią ze mną dwa słowa

Będą leciały stadem liście

Duszycki i szepty ich w lesie

Będzie tak wielki i świsty

Rok cały będzie tam jesień

Sponad kufla piwa = Kufle kudłate

tekst: T. Borkowski, muzyka: B. Adamczak, „Na Bani”

Jak szczyty do wzięcia kufle kudłate E H fis A

Wynurzają się po sobie i piętrzą w oddali E H fis

A H

Wspinają się słowa starym znanym szlakiem

Szlakiem dawno zdobytych już szklanic

I wzrasta słono, słono potem okupiona

Wiatrem odarta z drzew Jaworzyna

Spojrzenie błądzi po szczytach zielonych

Gubi się w mgłą zasnutych dolinach.

Wieczór gdzieś tam z wiatrem ku nocy odpywa AHcisgis

Po kamieniach pną się myśli w nieskończoność A H E

Ku lotom bez granic sponad kufla piwa A H cis D

Do bożych schronisk niepamięci drogą. A H E

Przewala się po kątach mej pijanej duszy

Odchodzi i wraca, potyka i wstaje

Grzmot dawno przebrzmiałej radocyńskiej burzy

I śmiech bez pamięci i echa wołanie

Z każdym łykiem lżejszy wzbijam się nad domy

Ponad sady dolin i cerkiewne głowy

W rozespanych wspomnieniach nieprzytomnie tonę

Między drogą z Komańczy a bramą Lackowej. C D e

Zima

Tomek Lewandowski

Jeszcze wczoraj obiecała że zadzwoni
Jeszcze wczoraj obiecała że przyjdzie
Że w miłości nie ją pan Bóg broni
Tylko dla mnie ma najszczęśliwsze uczucia

FCG

Przesiedziałem cały dzień przy telefonie
Wyglądałem czy nie stuka ktoś do drzwi
Tak to prawda że myślałem tylko o niej
O tej która już nie miała do mnie przyjść

Bo to zima, tak to ona CG
Zamieniła serce jej w lodowaty głaz FGC
Bo to zima, właśnie ona CG
Rozłączyła nas nie pierwszy nie ostatni raz FGC

Lato było takie piękne, pamiętam
W stogu siana zbudowaliśmy nasz dom
A w nim whisky i marlboro
Och jak pięknie wtedy było z nią
Potem przyszła jesień deszcz i ślota
Ktoś zburzył nasz piękny dom
I powoli przechodziła jej ochota
Bym zabawiał ją swą grą

Lecz mój smutek nie jest wcale taki wielki
Bo już wkrótce wyruszyć mam
Do krainy pełnej słońca
Kolorowych kwiatów i wysokich palm
Dla jedynej damy mego serca
Wybuduję tam piękny dom
A w nim whisky i marlboro
I na zawsze pozostanę z nią

Łemata = Turystyczna pieśń stara = Rozmyślenia nad wodospadem

śl., muz. Wojtek "Neron" Warchoł

Pamiętam tylko tabun chmur się rozwinął D A h fis
I cichy wiatr wiejący ku połoninom G D A h A
I twardy jak kamień plecak pod moją głową
I czyjaś postać co okazała się tobą

Idę dołem a ty górą
Jestem słońcem ty wicherą
Ogniem ja, wodą ty
Śmiechem ja, ty ronisz łzy (bis)

Byłaś jak wielkie światło w te smutną noc
Jak wielkie szczęście co zesał mi los
Lecz nie na długo było cieszyć się nam
Te kłotnie bez sensu, skąd jak to znam

I tłumaczyłem jej jak naprawdę jest
Że mam swój świat a w nim setki swoich spraw
A moje gwiazdy to z daleka do mnie lśnią
I śmiechem i łzami witają mój bukowy dom

I tłumaczyłem jej jak naprawdę jest
Że mam swój fiat a nim setki fabrycznych wad
A moje światła to z daleka do mnie lśnią
I snopem światła witają mój betonowy dom

Jadę dołem a ty górą
Ja maluchem a ty furą
Gratem ja, nówką ty
la la la la la la (bis)

Trawa

śf. Julian Tuwim, muz. Piotr Bachorski, „Dnieje”/„Dom o Zielonych Progach”

Trawo, trawo do kolan G C F7+ G

Podnieś mi się do czoła

Żeby myślom nie było, Ani mnie ani pola

Żebym ja się uzielił D e

Przekwiecił do rdzenia kości C G

I już się nie oddzielił D e

Słowami o twej świeżości C G

G* C2 F5 G*

Abym tobie i sobie, Jednym imieniem mówił

Albo obojgu – trawa, Albo obojgu – Tuwim

Złockie niebo cerkiewne

śf. Jerzy Harasymowicz, muz. G. Śmiałowski, "Bez Zobowiązań"

W dziupli ikon drzemią bezrobotni prorocy

DC⁵GDGfis⁷hA⁷

Zasłaniają się od światła lilią Świętą DC⁵GDGfis⁷h⁷

I planety podobne do słoneczników krążą e fis h⁷ A²

Modrą kopułą cerkiewną G A D

Jest tam i księżyc z bródką chudy jak diaczek

hAGD

I jest komety twarz smagła z czerwonymi wstęgami

C⁵ G D D A

I słońca lwia głowa i gwiazd modry piasek h A G D

I płynie Święta Olga z ogromnymi oczami e fis G A

I krążą planety i trwa Łemków niebo

Mocno tkwią w ziemi cerkiewne korzenie

Któż zatrzyma w jego jastrzębim locie słońce Łemków |

Któż zatrzyma ich mają buczącą jak trzmiel ziemię | x2

Pastorałka z królami

śł. Jerzy Harasymowicz, muz. G. Śmiałowski, "Bez Zobowiązań"

G C / D C x 2

- Przyjechali trzej królowie jutra G C5 D / C5 D
Przyjechali turyści w bobrowych futrach C5 D / G C5 D
Kamizela w rajskie kwiaty / Każdy był i był bogaty C5 D / e C
Powiali cylindrami / Zakurzyli Wartburgami G C5 D / C5 D
Zakurzyli Wartburgami G C5 D / C5 D / C5 D / G C5 D
Chcieli nabyć Narodzenie G C5 D / C5 D
Zapytali w jakiej cenie C5 D / G C5 D
Razem z górami z gwiazdą / z wszystkim szafas kupić chcieli
C5 D / e C
Niedźwiedziowie się zaśmieli G C5 D
Niedźwiedziowie się zaśmieli G C5 D / C5 D / C5 D / G C5 D
- Poszli z nimi na przechadzkę / Szli jedlami ciemnym laskiem
a C / e D
Zapytali niedźwiedziowie / Jak Wam nie wstyd świat kupować?
a C / D / C D / C D
Las leluje / las leluje G C5 D / C5 D / C5 D / G
A królowie że dziś takie są zwyczaje e D / C G
Że niewielkie kraiki kupuje się jak kramiki e D / C D
Razem z chorągiewką / I świętojańskim chlebem C D / C D
I świętojańskim chlebem G C5 D / C5 D / C5 D / G
- A miśki się zbuntowały / Króle trochę spopychały a C / e D
Pozbierali ich potem / I wysłali za zwrotem a C / D C5 D
I wysłali za zwrotem G C5 D / C5 D / C5 D / G C5 D
A za ten dukatowy / papier złoty porzucony
G C5 D / C5 D / C5 D / G C5 D
Maria futra se kupiła / Święty Józef pantaloney
Zbudowali w górach pensjonat Pod Gwiazdą C5 D / e C
Mieli kadilak kremowy / I wylęgarnię aniołów własną
G C5 D / C5 D
I wylęgarnię aniołów własną G C5 D / C5 D / C5 D / G
- A niedźwiedzie spały i spały do wiosny e D / C G
A niedźwiedzie spały do wiosny e D / C D / G

Majster bieda

W. Bellon, WGB

D G fis e A D

Skąd przychodził, kto go znał	D G
Kto mu rekę podał kiedy	D G A
Nad rowem siadał, wyjmował chleb	D A
Serem przekładał i dzielił się z psem	fis h
Tyle wszystkiego co z sobą miał	A G fis e
Majster Bieda	A D G fis e A D

Czapkę z głowy ściągał gdy wiatr gałęzie chylił drzewom.
Śmiał się do słońca i śpiewał do gwiazd.
Drogę bez końca co przed nim szła
Znał jak pięć palców, jak szeląg zły.
Majster Bieda

Nikt nie pytał skąd się wziął gdy do ognia się przysiadł
Wtulał się w krąg ciepła jak w kożuch
Znużony drogą wędrowiec boży.
Zasypiał długo gapiąc się w noc
Majster Bieda

Aż nastąpił taki rok	D G
Smutny rok tak widać trzeba	D D7 G A
Nie przyszedł Bieda zieloną wiosną	D A
Miejsce gdzie siadał zielskiem zarosło	fis h
I choć niejeden wytężał wzrok	A G
Choć lato pustym gościńcem przeszło	A G
Z rudymi liśćmi, jesieni scheda	A G
Wiatrem niesiony popłynął w przeszłość (x3)	A G (A)
Majster bieda	

Jesień idzie

sł. A. Waligórski, muz. A. Grotowski

Raz staruszek spacerując w lesie eA7eA7(Ch)
Ujrzał listek przywiędły i blady e A7 H7
I pomyślał, znowu idzie jesień e A7 e A7
Jesień idzie, nie ma na to rady C H7 e

I podreptał do chaty po dróżce C D G e
I oznajmił, stanąwszy przed chatą
Swojej żonie, tak samo staruszcze
Jesień idzie, nie ma rady na to CH7eA7

e A7 e A7 e D e e

Zaś staruszka zmartwiła się szczerze
Zamachała rączkami obiema
Musisz zacząć chodzić w pulowerze
Jesień idzie, rady na to nie ma

Może zrobić się chłodno już jutro
Lub pojutrze, a może za tydzień
Trzeba będzie wyjąć z kufra futro
Nie ma rady, jesień, jesień idzie

A był sierpień, pogoda prześliczna dGdBa
Wszystko w złocie trwało i w zieleni dGA4A
Prócz staruszków nikt chyba nie myślał dGdG
O mającej nastąpić jesieni Badd

Ale cóż, oni żyli najdłużej gcFd
Mieli swoje staruszkowe zasady
I wiedzieli, że prędzej czy później
Jesień przyjdzie, nie ma na to rady
BBaa

(dD2G7dD2G7dC5Cd)

W lesie listopadowym

kap.II, śł.J.Harasymowicz, muz.A.Koczewski, Z.Bogdański

Wokół góry, góry i góry	E7 a
I całe moje życie w górach	E7 a
Ileż piękniej drozdy leśne śpiewają	C G
Niż śpiewak płatny na chórach	E7 a
Wokół lasy, lasy i wiatr	E7 a
I całe życie w wiatru świstach	E7 a
Wszyscy których kocham wita Was	C G
Modrzewia ikona złocista	E7 a
Jak łasiczki ścieżka w śniegach	d E7 a
Droga życia była kręta	d G C a
Teraz z lasów zeszała na mnie	d E7 a
Młodych jodeł zieleń święta	E7 a
Ważne są tylko kopuły pieśni	d E7 a
Które na górze wysokiej zostaną	d G C a
Nikt nie szuka inicjałów cieśli	d E7 a
Gdy cieśle dom postawią	E7 a
Nieludzką ręką malowany jest	
Wielki smutek duszy mojej	
Lecz nawet złockiej ikonie	
Ja nigdy nic nie powiem	
Przyjaciele, którzy jemiołę czcicie	
Dobrze, że chodzicie światem	
Wkrótce jodełkę zieloną spalicie	
By darzyła was ciepłym latem	

Modlitwa wędrownego grajka

śł. J.Kasprowicz, muz. A.Mróż

Przy małej wiejskiej kapliczce, stojącej wedle drogi, dCd
Ukląkł rzępoląc na skrzypkach wędrowny grajek ubogi.

C d

Od czasu do czasu grający bezzębne otwierał wargi,
To przekomarzał się z Bogiem, to znowu się korzył bez
skargi

C d

Hej panie Boże coś wielkim
Gazdą nad gazdami
Po coś mi dał taką skrzypkę,

g(7) (d)

d (a)

C/g7 (G)

dCdaGa?

Co jeno tumani, mami

d a/C d

Spraw to, ażebym na zawsze umiał dziękować ci Panie,
Że sobie rzępolę jak mogę, że daję ci na co mnie stanie.
A jeszcze bardziej chroń mnie i od najmniejszej zawiści,
Że są na świecie grajkowie pełni szumniejszych liści

I niechaj pomnę w mym życiu, czy bliskim, czy też
dalekim,

Żem człowiek jest przede wszystkim, i niczym więcej jak
człkiem.

Spraw w końcu, by przy tej kapliczce, obok tej wiejskiej
drogi

Kląkał i grywał na skrzypkach wędrowny grajek ubogi

Zwiewność

śł. B. Leśmian, muz. Z. Stefański, „Bez Jacka”

a G F E7 x2

Brzęk muchy w pustym dzbanie, co stoi na półce a
Smuga w oczach po znikłej za oknem jaskółce G
Cień ręki na murawie, a wszystko niczyje F
Ledwo się zazieleni, już ufa że żyje E E7

A jak dumnie się modrzy u ciszy podnóża a
Jak buńczucznie do boju z mgłą się napurpurza G
A jest go tak niewiele, że mniej niż niebiesko F
Nic prócz tła, biały obłok z czerwoną przekreską (x2)
E E7

Dal świata w ślepiach wróbla spotkanie traw z ciałem
Szmary w studni, ja w lesie, byłeś mgłą - bywałem
Usta twoje w alei, świt pod groblą, w młynie
Słońce w bramie na oścież, zgon pszczoł w koniczynie
a G F E7 x2

Chód po ziemi człowieka, co na widnokresie
Malejąc mało zwiewną gęstwę ciała niesie
I w tej gęstwie się modli i gmatwa co chwila
I wyziera z gęstwy w świat i na motyla

flet: AHCHAHAGFGFEFFGFEDCHAHCHCHCDHCDE

Tęsknica

A. Wierzbicki

Na przełęczy przysiadł wrzesień	e D
Śmieje się ukradkiem	CD H7
Skrzydłem kruka włosy czesze	e D
Rozczochrany wiatrom	CH7 e
Buczynie jej wargi sine	C G
Maluje czerwonią	C H7
I korale jarzębinie	e D
W bańki cerkwi leje	CH7 e

Do gór, do beskidzkich gór	e C
Zawracamy kroki	D e
Przez równin zielony mur	e C
Dolin rzecznych krocie	D e
Do gór, do beskidzkich gór	e C
Zawracamy oczy	D H7
By dojrzeć w buczyny pniach	e C
Madonn twarze złote	D e

Mgły strącając po dolinach
Jesień wozem jedzie
Znarowione konie spina
Worek chleba wiezie
I naszym wołaniem
Zmęczona odchodzi
Tylko echo wyprowadza
Na rozstajne drogi

Piosenka w samą porę

Jan Kondrak „Lubelska Federacja Bardów”

Pozwól odejść już	e G
Że nie całkiem zechciej wierzyć	D a
Pozwól odejść już	e G
Najlepszemu z twych żołnierzy	H7 a
Miejsce w szyku znam	e G
Żołnierz mieszka w czasie przeszłym	D a
Gdy w swojej roli ma trwać	e H7 h e

Tam we mnie obłoki
Obłoki gęstnieją
Tam dzban przepętniony lekko się chyli
Tam para danieli przykrywa się knieją
Noc wróży z nocnych motyli

Na mnie już pora Nim
słowo za ciasne Nim
gest za obszerny Nim
karta znaczone Nim
zimna koszula obejmie całunem
Tę chwilę co w nas
Jak ikona

Tam we mnie granica
Granica za cicha
Tam grobla mizerna nadmiaru nie zbiera
Tam strażnik zakłada łąch przemytnika
Noc wróży z ręki dzokera

Pozwól odejść już
Że nie całkiem możesz wierzyć
Pozwól odejść już
Najlepszemu z twych żołnierzy
Miejsce w szyku znam
Moje miejsce w czasie przeszłym
Gdy w swojej roli mam trwać

Bez słów = Chodzą ulicami ludzie

W. Bellon, WGB

Chodzą ulicami ludzie	G D
Maj przechodzą lipiec grudzień	e h
Zagubieni wśród ulic bram	C G D
Przemarznięte grzeją dłonie	
Dokądś pędzą za czymś gonią	
I budują wciąż domki z kart	

A tam w mech odziany kamień	C G
Tam zaduma w wiatru graniu	C G
Tam powietrze ma inny smak	C G D
Porzuć kroków rytm na bruku	
Spróbuj - znajdziesz jeśli szukasz	
Zechcesz nowy świat własny świat	

Płyną ludzie miastem szarzy
Pozbawieni złudzeń marzeń
Omijają wciąż główny nurt
Kryją się w swych norach krecich
I śnić nawet o karecie
Co lśni złotem nie potrafią już

Żyją ludzie asfalt depczą
Nikt nie krzyknie każdy szepcze
Drzwi zamknięte zaklepany krąg
Tylko czasem kropla z oczu
Po policzku w dół się stoczy
I to dziwne drżenie rąk

Bukowina I

$a e^7 a e^7$
W Bukowinie góry w niebie postrzępione $a d^7 e^7 a^7$ ^{WGB}

W Bukowinie rosną skrzydła świętym bukom

Minął dzień wiatrem z hal rozdzwoniony $C^{7+} G C^7 a^7$

I nie mogę znaleźć Bukowiny, $d^7 e^7 a^7$

I nie mogę znaleźć

Chociaż gwiazdy mnie prowadzą, ciągle szukam

$d^7 a^7 e^7 a^7$

W bukowinie zarośnięte echem lasy

W Bukowinie liść zieleni się i złoci

Śpiewa czasem banior ciemnym basem

I nie mogę znaleźć Bukowiny, i nie mogę znaleźć

Choć już szukam godzin krocie i dni krocie

W Bukowinie deszczem z chmur opada

Okrzyk ptasi zawieszony w niebie.

Nocka gwiezdną gadkę góróm gada

I nie mogę znaleźć Bukowiny, i nie mogę znaleźć

Choć mnie woła Bukowina wciąż do siebie

Bukowina II

W.Bellon, WGB

Dość wytoczyli bań próżnych przed domy kalecy	CdFC
Żyją jak żyli - bezwolni głusi i ślepi	
Nie współczuj - szkoda łez i żalu	dGe
Bezbarwni są, bo chcą być szarzy	dGCea
Ty wyżej wyżej bądź i dalej	eFFisGC
Niż ci co się wyżyli marzeń	dGC
Niechaj załśni Bukowina w barwie malin	CFG
Niechaj zabrzmi Bukowina w wiatru szumie	
Dzień minął dzień minął - nadszedł wieczór	CdC
Świece gwiazd zapalił	FG
Siadł przy ogniu pieśń postłuszał i umilkł.	CdFC

Po dniach zgiełkliwych, po nocach wyłożonych brukiem
W zastygłym szkliwie gwiazd neonowych próżno szukać
Tego, co tylko zielonością
Na palcach zaplecionych drzemie
Rozewrzyj dłonie mocniej, mocniej
Za kark chwyć słońce, sięgnij w niebo

Odnaleźć musisz - gdzie góry chmurom dłoń podają
Gdzie deszcz i susza gdzie lipce, październiki, maje
Stają się rokiem, węzłem życia
Twój dom bukowy zawieszony
U nieba pnia, kroplą żywicy
Błękitny, złoty i zielony

Rzeka

	EA^2EA^2 (x2)	<i>W. Jarociński, WGB</i>
Wysłuchany w twą cichą piosenkę		EA^2EA^2
Wyszedłem na brzeg pierwszy raz,		$EA^2gis^{(7)}$
Wiedziałem już, rzeko, że kocham cię rzeko,		$Agis^7cis$
Że odtąd pójdę z tobą.		$Agis\ fis^7H^7$

O, dobra rzeko, o mądra wodo,	$E\ A^2\ E\ A^2E\ gis\ cis\ E^7$
Wiedziałaś gdzie stopy znużone prowadzić,	$A\ gis\ cis$
Gdy sił już było brak.	$A\ gis\ fis^7H^7$
Brak.	EA^2CF^{7+} (x4)

(chwyty 2. wersja)

Wieże miast, luny światła,	$CF^{7+}CF^{7+}$
Ich oczy zszarzałe nieraz	$CF^{7+}e$
Witały mnie pustką, żegnały milczeniem	$FGea$
Gdym stał się twoim nurtem.	$FedG$

O, dobra rzeko, o mądra wodo,	$CF^{7+}CF^{7+}CF^{7+}eC^{7+}$
Wiedziałaś gdzie stopy znużone prowadzić,	$FGea$
Gdy sił już było brak.	$FedG$
Brak.	CF^{7+} (x4)

Po dziś dzień. z tobą rzeko,
 Gdzież począł - gdzie kres dał ci Bóg,
 Ach życia mi zbraknie by szlak twój przemierzyć,
 By poznać twą melodię.

Bar na Stawach (Pieśń o przemianiu)

W. Bellon, WGB, - Mistrzowi Harasymowiczowi...

$F^9_6 C^9_5 G$ (x2 = *)

Jeszcze się w nocy kołyszecie miasto $F^9_6 C^9_5$

8.15 na Stawach bar G

bramę otwiera wchodzimy tedy
ja i Hnatowicz Jan (*)

Co tu zostało z wierszy Mistrza
klasa robotnicza fasolka z bufetu
a smak poranny piwa łapczywie
poznają poematy w beretach (*)

Wszedł dzielnicowy krokiem szeryfa
tępo spod dacha popatrzył
nie mieści mu się w głowie służbowej
że można wypić na czczo (*)

Co tu zostało z wierszy Mistrza
kiedy wyjść trzeba na papierosa
a bufetowa grozi gliną
gdy ktoś coś powie głośniej (*)

Pod ścianą zaraz przy wejściu
pałac sporty z rękawa
siedli goście wprost z wierszy Mistrza
Bubu Makino wypisz wymaluj

Słuchaliśmy ich z Hnatowiczem
jak żywy poemat Stawów
poezją był brzęk ich kufli
kosmiczny wymiar miały słowa

Lecz chłopakom od sąsiedniego stolika
chyba z zawodówki pobliskiej
nagle się dziwnie zachciało
żeby te zgredy wyszli (*)

Co tu zostało z wierszy Mistrza
 chłodem powiało od drzwi nie domkniętych
 i wyszliśmy z Hnatowiczem |
 gdzie indziej szukać poezji | x3

Nuta z Ponidzia

W. Bellon, WGB

aF⁷⁺GC⁷⁺ d⁷GC h⁷E⁷₄ aG⁶F⁷⁺G⁶ aG⁶eE
 Polami polami po miedzach po miedzach aFGC⁷⁺
 Po błocku skisłym w mgłę i wiatr d⁷GC⁷⁺
 Nie za szybko kroki drobiąc h⁷E⁷
 Idzie wiosna idzie nam aG⁶F⁷⁺G
 Idzie wiosna - idzie nam aGeEa, FE aFE

Rozłożyła wiosna spódnicę zieloną
 Przykryła błota bury łan
 Pachnie ziemia ciałem młodym
 Póki wiosna póki trwa | x2

Rozpuściła wiosna warkocze kwieciste
 Zbarwniały łąki niczym kram
 Będzie odpust pod Wiślicą
 Póki wiosna póki trwa aFGC⁷⁺ d⁷GC⁷⁺ h⁷E⁷
 Póki wiosna póki trwa | x2

Ponidzie wiosenne Ponidzie leniwe
 Prężysz się jak do słońca kot
 Rozciągnięte na tych polach h⁷ E⁷
 Lichych lasach pstrych łozinach ...
 Skalkach słońcem rozognionych
 Nidą w łąkach roziskrzoną
 Na Ponidziu wiosna trwa aG⁶F⁷⁺G | x2
 Na Ponidziu aGF (a)

Piosenka wiosenna

WGB

G D C G G D C G h

Zagram dla ciebie na każdej gitarze świata e h C D
 Na ulic fletach, na nitkach babiego lata e h C D
 Wyśpiewam jak potrafię księżycy na rozstajach GDGC
 I wrześnie, i stycznie, i maje h⁷ C a⁷ D
 I zagubione dźwięki, i barwy na płótnach Vlaminca
 h⁷a⁷D⁷
 I słońce wędrujące promienną ścieżynką h⁷ C⁷⁺ a⁷ D

Graj nam, graj, pieśni skrzydlata G D C G
 Wiosna taniec nasz niesie po łąkach h C D⁴ D
 Zatańczymy się w sobie do lata G C⁹₅ Gh⁷C⁹₅
 Zatańczymy się w sobie bez końca GD⁴C⁹₅DG

A blask, co oświetla me ręce, gdy piszę e h⁷ a⁷ D
 Nabrzmał potrzebą rozerwania ciszy e h⁷ a⁷ D
 Przez okno wyciekł, pełna go teraz chmara wronia
 G D G C

Dziobi się w dziobów końcach, a w ogonach ogoni
 h⁷ C a⁷ D
 A pieśń moja to niknie, to wraca h⁷ a⁷ D⁷
 I nie wiem, co bym zrobił, gdybym ją utracił h⁷C⁷⁺a⁷ D

Pod słońce

śl.,muz. Tomek Jarmużewski, "Zgórmysyny"

D D G A D

Z różowym świtem pierwszy w światło stawiam krok GCD

Zórz horyzontem napełniam duszę mą

Senne marzenia zostawiam za siłą siatką mgieł GADh

Witam świat. Wiem, czego chcę! EA⁴A

Biec pod słońce, kochać mocniej, chłonać każdy

dzień D D/Fis G A

Przed horyzontem znaleźć spokój pod koronami

drzew

Spocząć na chwilę i znów szczęście nieść G fis

Wiedzieć, że żyję - cieszyć się e A (E A D)

Radości beztroskiej zdroje wyplotę z promieni przędz

Duszy żagiel wypełnię wśród ciepłych wiatru tchnień.

Nadziei korzenie wsadzę w wiary żyzny grunt

By jutro znów, by jutro znów.

Aż zmrok zmęczenia kołdrą otuli mnie fis h

Z kalejdoskopu przeszłych dni na nowo życia czytam

treść A D

Z lekkością ptaka frunę pod snów tęczy szczyt GFishG

By jutro na jawie spełnić największy z nich. E A

Plastelina (niewidzialna)

śł. Danuta Wawiłow, muz. „Dnieje”

Ulepiłam mamie domek	C	D
Z niewidzialnej plasteliny	G	A
Dwa okienka, dwa kominy	a F	h G
Z niewidzialnej plasteliny	(F) G	G A

A w okienkach kwiatki bratki
Z niewidzialnej plasteliny
A dla taty krawat w kwiatki
Z niewidzialnej plasteliny

Ulepiłam sobie pieska
Mięciutkiego z czarnym pyszczkiem
Lalki Kasię i Tereskę
I pistolet na siostrzyczkę

Nameńczyłam się okropnie
Stłukłam okieć, zbiłam szklanę
Mama, tata, chodźcie do mnie
Mam tu dla was niespodziankę

Czemu na mnie tak patrzycie
I zdziwione macie miny
Czyście nigdy nie widzieli
Niewidzialnej plasteliny ?

ЇХАВ КОЗАК ЧЕРЕЗ МІСТО

^а Їхав козак через місто,
^С Під копитом ^д камінь ^Е приснув,
^а Да-гей, ^{FG} гей,
^С Під копитом ^д камінь ^Е приснув,
^а Да-гей.

Камінь приснув, козак свиснув,
 До серденька кріс притиснув.

Кріс притиснув до серденька,
 Закувала зозуленька.

Не куй, не куй, зозуленько,
 Хай співає соловейко.

Соловейко, милий брате,
 Виклич мені дівча з хати.

Виклич мені дівча з хати,
 Маю її що-сь спитати.

Маю її то спитати
 Чи не біла дома мати.

Чи не біла, не сварила,

Що з козаком говорила.

^а Jichaŭ kozak czerez misto,
^С Pid kopytom ^д kamiń ^Е prysnuŭ,
^а Da-hej, ^{FG} hej,
^С Pid kopytom ^д kamiń ^Е prysnuŭ,
^а Da-hej.

Kamiń prysnuŭ, kozak swysnuŭ,
 Do serdeńka kris prytysnuŭ.

Kris prytysnuŭ do serdeńka,
 Zakuwała zozułeńka.

Ne kuj, ne kuj, zozułeńko,
 Chaj spiwaje sołowejko.

Sołowejko, myłyj brate,
 Wyklycz meni diŭcza z chaty.

Wyklycz meni diŭcza z chaty,
 Maju jeji szczoś spytaty.

Maju jeji to spytaty
 Czy ne była doma maty.

Czy ne była, ne swaryła,

Szczo z kozakom howoryła.

(za: śpiewnik łemkowski i ukraiński Malucha maluch.elka.pw.edu.pl)

ЧОМ ТИ НЕ ПРИЙШОВ

Чом ти не прийшов
 Як місяць зійшов,
 Я тебе чекала.

Чи коня не мав,
 Чи стежки не знав,
 Мати не пускала? } ×2

І коня я мав,
 І стежку я знав,
 І мати пускала.
 Найменша сестра,
 Бодай не зросла,
 Сідельце сховала.

А старша сестра
 Сідельце знайшла,
 Коня осідлала.
 Поїдь братеньку
 До дівчиноньки
 Що тебе чекала.

Тече річенька,
 Невеличенька,
 Скочу, перескочу.
 Віддайте мене,
 Моя матінко
 За кого я хочу.

Дум, дум, дум, дум, дум,
 Дум, дум, дум, дум, дум,
 Дум, дум, дум, дум, дум,
 Віддайте мене,
 Моя матінко
 За кого я хочу

Czom ty ne pryjszoŭ
 Jak misiac' zijszoŭ,
 Ja tebe czekala.

Czy konia ne maŭ,
 Czy steżky na znaŭ,
 Maty ne puskała? } ×2

I konia ja maŭ,
 I steżku ja znaŭ,
 I maty puskała.
 Najmensza sestra,
 Bодаj ne zrosła,
 Sidelce schowała.

A starsza sestra
 Sidelce znajsza,
 Konia osidlała.
 Pojid' brateńku
 Do diŭczynońky
 Szczo tebe czekała.

Tecze riczeńka,
 Newelyczeńka,
 Skoczcu, pereskoczcu.
 Widdajte mene,
 Moja matinko
 Za koho ja хочу.

Dum, dum, dum, dum, dum,
 Dum, dum, dum, dum, dum,
 Dum, dum, dum, dum, dum,
 Widdajte mene,
 Moja matinko
 Za koho ja хочу.

Chudobnom (mnie mama miała)

Kołysanka z Podhala

Chudobom mnie mama miała	a G	
Chudobom mnie wychowała	G a	
W nocy wstała i śpiewała	C G C	
Do rania mnie kołysała	C G a	x 2

Z rania kładła mnie w ogrodzie
Psy potocku, het psy wodzie
Tej słowiki mnie śpiewały
I do snu mnie kołysały

Hej Janicku nie bij ze mnie
W kołyseczce kołys ze mnie
Bo mnie mama nie bijała
W kołyseczce kołysała

A jak nie mos kołyseczki
Idź do lasa na zerdecki
Wystrugaj je ceniuseńko
Kołys ze mnie lekusieńko

Banda = Bando, Bando

sł., muz.tradycyjne, na podstawie niem. Rosamunda

Precz smutki, niech zginą, wspomnienia niechaj płyną,
GD7

Obsiądźmy ogień wkoło z piosenką wesolą. D7G

Uśmiechnij się jasno, wnet wszystkie troski zgasną,
GD7

Podajmy sobie ręce w piosence, w piosence. D7G

Bo w naszej ferajnie przyjęte jest a
Zabawić się fajnie i śpiewać też. G
I zawsze mamy chęć na szwał, D7
Byleby śpiew wesolo brzmiał. /x2 G-D7

Bando, bando, rozstania nadszedł już czas, GD
Bando, bando, na zawsze złączyłaś nas, DG
Bando, bando, bez ciebie smutno i źle GG7C
Pożegnania to nie dla nas, o nie! aD7G
Wkrótce znów spotkamy się. GDG

Na żal nas nie bierzcie, bo dosyć smutku w mieście.
Niech żyje nasza banda, a reszta - karamba!
Nam smutków nie trzeba i gwiazdy z mgiełką nieba
Nad nami niechaj płyną, niech płyną, niech płyną,

Bo w i śpiewać też.
I w tym jest właśnie cała rzecz
że wszystkie smutki idą precz. /x2

Jesień, jesień, na polach rozwiesza mgły
Wrzesień, wrzesień, kasztany sypie jak łyzy.
Zaśpiewał ptak wtulony w słoneczny krąg,
Jakiś motyw gra cichutko, cyt, cyt,
Posłuchajcie! Tak, to on.

Gór mi mało = Gór dożywocie

śl. Tomek Borkowski (Sopot), muz. Wojtek Szymański

Drogi mistrzu, mistrzu mej drogi CG AE

Mistrzu Jerzy i mistrzu Wojciechu FG DE

Przez was w górach schodziłem nogi

Nie mogą złapać oddechu

Gór co stoją nigdy nie dogonię,

Znikających punktów na mapie

Jakie miejsce nazwę swoim domem,

Jakim dotrę do niego szlakiem

CdG AhE

Gór mi mało i trzeba mi więcej CG AE

Żeby przetrwać od zimy do zimy ae fis cis

Ktoś mnie skazał na wieczną wędrówkę FC DA

Po śladach, które sam zostawiłem dG h/DE

Góry i góry i ciągle mi nie dość,

Skazanemu na gór dożywocie

Świat na dobre mi zbieszczadził,

Szczyty wolnym mijają mnie krokiem

Pańscy święci, święci bezpańscy,

Święty Jerzy, Mikołaju, Michale

Starodawni gór świętych mieszkańcy,

Imię wasze pieśniami wychwalane

Gór, co stoją nigdy nie dogonię,

Znikających punktów na mapie

I chaty by nazwać ją swym domem,

Do której żaden szlak by nie trafił

Polańska

W. Szymański

Słońce ma się już ku zachodowi	GC
Czerwienią góry maluje	CD
Przez Biskupi Łan podążam	GC
Brodząc w trawy po szyję	CD

Zanurzam się w dolinie	hC
Wdycham żywiczny zapach	hC
Jeszcze strumień, jeszcze potok	Ca7
I będę znów u siebie w domu	a7 C D

Jeszcze chwila, jeszcze dwie	GCG
I znów stanę u stóp rajy	CD
Na Polańskiej gdzie we mgle	GCG
Kare konie skubią trawę	a7 C D

Łemków śpiew po dolinie wiatr wędrownik niesie
A z dzwonnicy się dobywa bicie starych dzwonów
We mgle jakby widać pstrych chat białe kształty
Tylko ludzie gdzieś zniknęli gdzieś odeszli stąd daleko

Takie to czasy, takie czasy, że zegar jakby stanął
w miejscu
Ludzie życzliwi są i zawsze będą, a domy malowane
jakby pędzlem Boga
A ponad wszystkim króluje bukowina, złota, czerwona
i całkiem sina
Woła mnie dziś, pieśnią, ku sobie, może odnajdę tu moje
marzenia

Lecące bociany = Boćki

muz. sf. Sylwek Szweda

GDG GDe C⁽⁵⁾GC⁽⁵⁾D
Obudzić się rosie rozkażę,
Nawet gdy dzień zaśpi,
A kiedy już wstaną pejzaże
I zakwitnie jaśmin:

GDG GDe

C h⁷ a⁷ D⁷

Wtedy ręce rozłożę jak bociek

CDe GD

I jak Chrystus zastygnę w locie,

Spojrzę na góry jak na piersi dziewczęce

I znów jak bociek rozłożę ręce.

C D⁷

Słońce przywitam jak gospodarz domu,
W którym garnki nie płaczą.
Zasieję pieśni i nie zdradzę nikomu
Ile dla mnie znaczą.

A kiedy noc uroczyście oblecze
Swój czarny garnitur,
Rozpalę ogień i zaproszę wędrowców –
Pośpiewamy do świtu.

Piosenka turystyczna II

muz., sł.: K. Jurkiewicz, M. Kamper, „Słodki Całus od Buby”

eD ...

Gdy na rajd wyruszaliśmy, wszyscy byli dobrej myśli, eD
Buty mocno zawiązali i plecaki zarzucili. C D e / D

Pomyśleli, jak to fajnie będzie siedzieć przy ognisku, eD
Gdy na las się kładą cienie, a nad głową iskra błyska.

C D e

Kilometry już za nami, a przed nami zachód słońca,

G D

Echo niesie nad górami pieśń radosną, pieśń bez
końca:

e D e / D

La la la la la, lalalalalala la la!

e D e

Góry stały ponad nami całe w niebie postrzępionym,
Las zielony, w nim po pępki banie cerkwi zanurzone.
Rozbiliśmy swe namioty zaraz obok, przy potoku,
Rozpałiło się ognisko, dym zakręcił łezkę w oku.

A wieczorem, z pierwszą gwiazdką, wystrzeliły z bełtów
korki,

Kwaśno - cierpkim smakiem wina przełamaliśmy bariery
Między nami, a pewnymi dziewczętami, co w namiocie
obok

Miały swoje leża i nie były nawet brzydkie.

Pierwsze lody już za nami, a przed nami ranek blady,
Ech niesie nad górami zew miłosnej serenady:

La la la la la, lalalalalala la la!

Kiedy się obudziliśmy było dobrze już południe
Potok toczył za namiotem swoje wody porywiste.

Gdy mnie dzisiaj ze snu budzi dziecka płacz, a żona
nęka,

“Podziękować” chcę Stachurze i Krzysiu
Myszkowskiemu...

La la la la la, lalalalalala la la!

Lekcja historii klasycznej

J.Kaczmarek

Galia est omnis divisa in partes tres E H

Quorum unam incolunt Belgae aliam Aquitani fisGis

Tertiam qui ipsorum lingua Celtae nostra apelantur

cis A

Ave Caesar morituri te salutant E H7 E A E H

Nad Europą twardy krok legionów grzmi

Nieunikniony wróży koniec republiki

Gniją wzgórze galijskie w pomieszanej krwi

A Juliusz Cezar pisze swoje pamiętniki

Pozwól Cezarze, gdy zdobędziemy cały świat

Gwałcić, rabować, sycić wszelkie pożądania

Proste prośby żołnierzy te same są od lat

A Juliusz Cezar milcząc zabaw nie zabrania

Cywilizuje podbite narody nowy ład

Rosną krzyże przy drogach od Renu do Nilu

Skargą, krzykiem i płaczem rozbrzmiewa cały świat

A Juliusz Cezar ćwiczy lapidarność stylu!

Sen Katarzyny II

J.Kaczmarek

Na smyczy trzymam filozofów Europy	G D G
Podparłam armią marmurowe Piotra stropy	G D e
Mam psy, sokoły, konie, kocham tów szalenie	C D e/G
A wokół same zające i jelenie	C D G/e
Pałace stawiam głowy ścinam	Fis h
Kiedy mi przyjdzie na to chęć	Fis G D
Mam biografów, portrecistów	C D e
I jeszcze jedno pragnę mieć...	C D G
Stój Katarzyno! koronę carów	e H/a e H/a
Sen taki jak ten może ci z głowy zdjąć	e a C D G

Kobietą jestem ponad miarę swoich czasów
Nie bawią mnie umizgi bładych lowelasów
Ich miękkich palców dotyk budzi obrzydzenie
Już wolę łowić zające i jelenie
Ze wstydu potem ten i ów
Rzekł o mnie: niewyżyta Niemra
I pod batogiem nago biegł
Po śniegu dookoła Kremla

Kochanka trzeba mi takiego jak imperium
Co by mnie brał tak, jak ja daję: całą pełnią
Co by i władcy i poddańca był wcieleniem
By mi zastąpił zające i jelenie
Co by rozumiał tak jak ja
Ten głupi dwór rozdanych ról
I pośród pochylonych głów
Dawał mi rozkosz albo ból

Stój Katarzyno! koronę carów
Sen taki jak ten może ci z głowy zdjąć ... e
Gdyby się kiedyś kochanek taki znalazł...
Wiem, sama wiem! Kazałabym go ściąć

Pańska 7/8/2

muz., sł.: K. Jurkiewicz, „Słodki Całus od Buby”

Nad Gdańskiem słońce zachodzi,	G C	C F
Nad Gdańskiem budzi się nuda.	G C	
I tak tu jest prawie co dzień,	A D	D G
No, chyba, że nam się uda...	A D	
Na nie dopite pół litra i na zabawy szampańskie	E D D ⁷	A G ⁷
Mamy dom, mamy dom, mamy dom przy ulicy		
Pańskiej.	G C F C G	CFBFC

Tu nasze stare przyjaźnie,
Tu pierwsze wielkie miłości,
To tu krzyżują się drogi
Wydarzeń i wiadomości.

Na tłum znajomych do świtu i na wieczory
szampańskie

Mamy dom, mamy dom, mamy dom przy ulicy
Pańskiej.

Wolno zmieniają się czasy
I domy rosną nam własne,
I wszystko jest jakieś inne,
I nic nie będzie jak dawniej...

Jedno musimy zachować- nieważne jaki to adres-

Mamy dom, mamy dom, mamy dom przy ulicy
Pańskiej.

Lubię mówić z Tobą

„Akurat”

Kiedy z serca płyną słowa, h D
Uderzają z wielką mocą, A h
Krażą blisko, wśród nas, ot tak,
Dając chętnym szczere złoto.

I dlatego lubię mówić z Tobą (x2)

Każdy myśli to, co myśli,
Myśli sobie: moja głowa,
Może w końcu mi się uda
Wypowiedzieć proste słowa.

Polsko-ruska Madonna

śł. Zbigniew Stefański, muz. i wyk. „Bez Jacka”

Polsko - ruska Madonna. FGa
Polsko - starocerkiewna,
z gorejącego złota,
z żywego drewna, srebra.

Bizantyjsko - słowiańska, FGd
w śnieżnobiałych sukienkach.
Nie na bielonych płótnach,
na trumiennych, na trumiennych deskach.

Nie bojarska, nie carska,
zasmucona kamienna twarz.
Nie bojarska, nie carska.
Zasmucona, chłopska ikona.

Bieszczadzkie anioły

sł.A. Ziemanin, muz.K. Myszkowski, SDM

Anioły są takie ciche, Zwłaszcza te w Bieszczadach a G
Gdy spotkasz takiego w górach, Wiele z nim nie
pogadasz a e
Najwyżej na ucho ci powie, Gdy będzie w dobrym
humorze C G C F
Że skrzydła nosi w plecaku Nawet przy dobrej pogodzie
C G a e a

Anioły są całe zielone Zwłaszcza te w Bieszczadach
Łatwo w trawie się kryją I w opuszczonych sadach
W zielone grają ukradkiem Nawet karty mają zielone
Zielone mają pojęcie A nawet zielony kielonek

Anioły bieszczadzkie	C G
Bieszczadzkie anioły	a
Dużo w was radości	C
I dobrej pogody	G a

Bieszczadzkie anioły	C G
Anioły bieszczadzkie	a
Gdy skrzydłem cię dotkną	C
Już jesteś ich bratem	G a

Anioły są całkiem samotne Zwłaszcza te w Bieszczadach
W kapliczkach zimą drzemią Choć może im nie wypada
Czasem taki anioł samotny Zapomni dokąd ma lecieć
I wtedy całe Bieszczady Mają szaloną uciechę

Anioły są wiecznie ulotne Zwłaszcza te w Bieszczadach
Nas też czasami nosi Po ich anielskich śladach
One nam pozwalają I skrzydłem wskazują drogę
I wtedy w nas się zapala Wieczny bieszczadzki ogień

Pod kątem ostrym

sł. A. Ziemiańin, muz. K. Myszkowski SDM

Dom mój ostatnio	.G.C.	CF
Ledwo stał na nogach	.D.e.	Ga
Stół nawet przechylał się	.F.C.	BF
Kiedy jadłem obiad	.G.D.	CG

Podłoga grzbiet prężyła

Klepki aż trzeszczały

Jakoś tak nie mogłem

Złapać równowagi

Przechylił się mrocznie

Mój dom na chwilę

I mieszkałem kątem

Na równi pochyłej

(zw. *2)

Dobrze że wróciłaś /

Kwiaty w wazonie /

Znów oswojone /*6

Cicho piją wodę /

(zw. *2)

Czasem nagle smutniejesz

sł. Adam Ziemanin, muz. Krzysztof Myszkowski SDM

czasem nagle smutniejesz	eCD	dB C/G
to jakby dnia ubywa	HaH	A g/a A
i nie wiem jak ci pomóc	Ca	Bg
więc tylko proszę wybaczyć	H	AA ⁷

czasem łyż w twoich oczach	e	dd
na krótką chwilę zagoszczą	C	BB
i nie wiem czy coś mówić	a	gg
i nawet nie wiem po co	H	AA ⁽⁷⁾

puszczam więc wtedy latawce
ze śmiechu mego śmieszne
i znowu dnia przybywa
powietrze staje się lżejsze

i lżejsza staje się wędrówka
z plecakiem coraz cięższym
nad domem przysiadła tęcza
na nieba niebieskiej gałęzi

la laj... dBC AgA Bg AA7 /*2

Pożegnanie

SDM

la la la la la la la	G D	<i>lub</i>	F C
la la la la	G D		F C
la la la la la la la la	G D Fis		F C E ⁷
la la	G ⁰		F
la la la la la la la la	h G D		a F C
la la la la la la la	Fis G ⁰ Fis		E ⁷ F E ⁷

Może się spotkamy znów po kilku latach
 hFis⁽⁷⁾G⁰/Fis⁹ *lub (inna tonacja)* a⁰haE⁷Fa

Może właśnie tutaj lub na końcu świata
 G D Fis⁽⁷⁾ F C E⁷

Będiesz wtedy inna – ja wciąż taki sam
 G D Fis⁽⁷⁾ h F C E⁷ a

Może nam się uda zacząć jeszcze raz
 G D Fis⁽⁷⁾ F C E⁷

Dzisiaj muszę odejść – już mnie nie zatrzymuj
 Przez te wszystkie lata nic się nie zmieniło
 Rozstawiłaś straże wokół moich snów
 Daj mi wreszcie spokój – dosyć mam już słów

G D G D G D Fis⁷ A2 h G D Fis⁷ A⁷ Fis⁷ \ x2
 La, la, la ...

Wróć tu na pewno, gdy nadejdzie pora
 Zapamiętaj tylko, co mówiłem wczoraj
 Zapamiętaj tylko, że się nie zmieniłem
 Myślę, co myślałem, wierzę w co wierzyłem

Wróć, gdy zrozumiesz – już po kilku latach
 Może właśnie tutaj będzie koniec świata
 Będiesz wtedy inna – ja wciąż taki sam
 Może nam się uda zacząć jeszcze raz ...

Opadły mgły, wstaje nowy dzień

SDM

Opadły mgły i miasto ze snu się budzi, C F DG

Górami czmycha już noc C G DA

Ktoś tam cicho czeka, by ktoś powrócił

Do gwiazd jest bliżej niż krok!

Pies się włóczy popod murami - bezdomny

Niesie się tęsknota czyjaś na świata cztery strony!

A Ziemia toczy, toczy swój garb uroczy

Toczy, toczy się los!

Ty, co płaczesz, ażeby śmiać mógł się ktoś

- Już dość!

Odpędź czarne myśli!

Dość już twoich łez!

Niech to wszystko przepadnie we mgle!

Bo nowy dzień wstaje,

Bo nowy dzień wstaje,

Nowy dzień!

Z dusznego snu już miasto tu się wynurza,

Słońce wschodzi gdzieś tam

Tramwaj na przystanku zakwitł jak róża

Uchodzą cienie do bram!

Ciągną swoje wózki-dwukółki mleczarze

Nad dachami snują się sny podlotków pełne marzeń!

A Ziemia toczy, toczy swój garb uroczy,

Toczy, toczy się los!

Ty, co płaczesz, ażeby śmiać mógł się ktoś

- Już dość!

Odpędź czarne myśli!

Porzuć błędny wzrok!

Niech to wszystko zabierze już noc!

Bo nowy dzień wstaje, (x2)

Nowy dzień!

Czarny blues o czwartej nad ranem

A.Ziemiańin, wyk. SDM

Czwarta nad ranem	A	E
Może sen przyjdzie	cis	fis
Może mnie odwiedzisz (bis)	D A	D E A

Czemu cię nie ma na odległość ręki?	A E
Czemu mówimy do siebie listami?	fis cis
Gdy ci to śpiewam – u mnie pełnia lata	D A
Gdy to usłyszysz – będzie środek zimy	D E
Czemu się budzę o czwartej nad ranem	
I włosy twoje próbuję ugłaskać	
Lecz nigdzie nie ma twoich włosów	
Jest tylko biała nocna lampka	
Łysa śpiewaczka	fis
Śpiewamy bluesa, bo czwarta nad ranem	
Tak cicho, by nie zbudzić sąsiadów	
Czajnik z gwizdkiem świruje na gazie	
Myślałby kto, że rodem z Manhattanu	

Herbata czarna myśli rozjaśnia
 A list twój sam się czyta
 Że można go śpiewać
 Za oknem mruczą bluesa
 Topole z Krupniczej
 I jeszcze strażak wszedł na solo
 Ten z Mariackiej Wieży
 Jego trąbka jak księżyc
 Biegnie nad topolą
 Nigdzie się jej nie spieszy

Już piąta
 Może sen przyjdzie
 Może mnie odwiedzisz

Jest już za późno, nie jest za późno

sł.E.Stachura, wyk. SDM

Jeszcze zdążymy w dżungli ludzkości siebie odnaleźć,

CdC GaGC

Tęskność zawrotna przybliżyła nas. F C d aGaD7

Zbiegną się wreszcie tory sieroce naszych dwóch planet,

Cudnie spokrewnią się ciała nam.

Jest już za późno!

e h

Nie jest za późno!

F C

Jest już za późno!

e h

Nie jest za późno!

F G CaD

Jeszcze zdążymy tanio wynająć małą mansardę

Z oknem na rzekę lub też na park;

Z łóżem szerokim, piecem wysokim, ściennym zegarem;

Schodzić będziemy codziennie w świat.

Jeszcze zdążymy naszą miłością siebie zachwycić,

Siebie zachwycić i wszystko w krąg.

Wojna to będzie straszna, bo czas nas będzie chciał

zniszczyć,

Lecz nam się uda zachwycić go.

Już jest za późno!

Nie jest za późno! (x3)

Z nim będziesz szczęśliwsza

SDM

Zrozum to, co powiem	e H7
Spróbuj to zrozumieć dobrze	G D
Jak życzenia najlepsze te urodzinowe	C G
albo noworoczne jeszcze lepsze może	a H7
O północy, gdy składane	C G
Drżącym głosem, nieklamane	H7

Z nim będziesz szczęśliwsza	C G
Dużo szczęśliwsza będziesz z nim	a H7
Ja cóż - włóczęga, niespokojny duch	C G
Ze mną można tylko	a
Pójść na wrzosowisko	D7
I zapomnieć wszystko	e
Jaka epoka, jaki wiek	C G a
Jaki rok, jaki miesiąc, jaki dzień	G a C G
I jaka godzina kończy się	a C
A jaka zaczyna	e

Nie myśl, że nie kocham
 Lub, że tylko trochę
 Jak cię kocham, nie powiem, no bo nie wypowiem -
 Tak ogromnie bardzo jeszcze więcej może
 I dlatego właśnie żegnaj
 Zrozum dobrze żegnaj

Z nim będziesz szczęśliwsza...	2x
Ze mną można tylko w dali zniknąć cicho	a C e

Jak (po nocnym niebie sunące...) = Cudne manowce

SDM

Jak po nocnym niebie sunące białe obłoki nad lasem

DAGD GDCG

Jak na szyi wędrowca apaszka szamotana wiatrem

eGD aCG

Jak wyciągnięte tam powyżej gwieździste ramiona wasze

A tu są nasze, a tu są nasze

Jak suchy szloch w tę dżdżystą noc

Jak winny - li - niewinny sumienia wyrzut,

Że się żyje, gdy umarło tyłu, tyłu, tyłu

Jak suchy szloch w tę dżdżystą noc, jak lizać rany

celnie zadane

Jak lepić serce w proch potrzaskane

Jak suchy szloch w tę dżdżystą noc,

Pudowy kamień, pudowy kamień

Jak na nim stanę, on na mnie stanie

On na mnie stanie, spod niego wstanę

Jak suchy szloch w tę dżdżystą noc, jak złota kula

nad wodami

Jak świt pod spuchniętymi powiekami

Jak zorze miłe, śliczne polany

Jak słońca pierś, jak garb swój nieść

Jak do was, siostry mgławicowe, ten zawodzący śpiew

Jak biec do końca, potem odpoczniesz, potem

odpoczniesz

Cudne manowce, cudne manowce, cudne, cudne

manowce

Na, na, na...

Jak biec... x3

Pożegnalny wieczór

sł.A. Wertyński, muz.M. Łangowski, „Cisza jak ta”

Dziękuję ci za wszystko to Tragiczne i zabawne eaDe
Co nam kazało Ściszać głos I mówić sobie prawdęeaD G
Albo nie mówić sobie nic W południa najleniwsze CGhe
Dziękuję ci za wszystkie dni Od innych dni szczęśliwsze
eaDe (x2)

Tak trudno nam powiedzieć – dość e h
I inną miłość przeczuć D e
Jest cisza jako trzeci gość
W nasz pożegnalny wieczór D e (bis)
/e a D e/ e a D

Dziękuję ci, napijmy się Za wszystko, co cię spotka
Aby zły los ominął cię, i melancholii otchłań
Już nie zazdrozczę wcale tej Która na ciebie czeka
Napijmy się, będzie nam lżej, spójrz - wino się uśmiecha
(x2)
/e a D e/ e a D
/c f B c/ c f B c/
/e a D e/ e a D G/ C G h e/ e a D e...

Rozumiem Ja nie jestem tą Potrzebną nade wszystko
Wiem Ona czeka - Niech poczeka Koniec wieczoru blisko
Rozumiem Zdajesz się na wiatr Do nowych portów
płyniesz
Napijmy się do dna Do dna Niczemu nikt nie winien (x2)

W naszym niebie

M.Łangowski, R.Liszewski, „Cisza jak ta”

Jeszcze śpisz	h	a (on)
Za rzęsami schowana	D	C
Błękit nieba	G*	F
Uwięziony w Twoich oczach	e*	d
Ciepły głos	h	
Jeszcze w ustach uśpiony	D	
W Twoich włosach	G*	
Jeszcze śpi wiosenny wiatr	e*	

Jeśli chcesz	G	F
Wypuść spod powiek wiosnę	D	C
Wypuść błękit radosny	h	a
Moje niebo...	A	G
Jeśli chcesz	G	
Niech motyle Twych słów	D	
Z ciepłych wyfruną ust	h	
W moje niebo...	A	

Jeszcze śpię	(ona)
W Twoje myśli wsłuchana	
W ciepły oddech	
I tak znaną melodię	
Moje serce	
bije przecież tak samo	
Jest tak Twoje	
Że go sama nie poznaję	

Jeśli chcesz
 Żeby snu nadszedł kres
 Jeśli dzień zbudzić chcesz
 W naszym niebie
 Przytul mnie
 Za oknami znów deszcz

Lecz wiosennie nam jest
W naszym niebie

Chcę przytulać Ciebie już od rana (mix)
Tulić Twoje włosy jedwabne, kochane
Patrzeć w piersi Twojej lekkie falowanie
Zwabić promień słońca w twych oczach nad ranem
Będę tulić Ciebie, skarb najcenniejszy
W deszczu kropkach za oknem wypatrywać tęczy
Wszystkie wiosny kwiaty zakwitną dla Ciebie
W naszym niebie...

Kołysanka dla Joanny I

$C C^{7+} C C^{7+} C^6$

W. Bellon, WGB

Zanim mi sen na oczy spłynie	Ce
Moje myśli szybują przez łucik	dCG
Żeby cię ujrzeć w ową chwilę	Ce
Gdy włosy czeszesz przed lustrem	aCG

A kiedy zaśniesz w ciepłej pościeli
Znużone długim przelotem
Jak ptaki głowy w skrzydła wtulają
Patrząc na sen twój spokojny

$G C C^{7+} C^6 C$

Niech ci się przyśnią pory roku	Ce
Niech grają we śnie twoim i tańczą	dCG
Jesień prężąca liście do lotu	CG
Lato w upale słonecznym	CG

A jeśli zima to w śniegu cała	CG
Wiosna w miłków słonecznych łąkach	CG
Śpij moje myśli nad tobą czuwają	CF
Na parapecie za oknem	eGa x3

Radocyna = We wtorek w schronisku po sezonie

Sł. W. Buchcic, Muz. R. Pomorski

D G D

Złotym kobiercem wymoszczone góry
ADA CFC fis G AA 7

Jesień w doliny przysła dziś nad ranem
cisDhE eFaG D G fish

Buki czerwienią zabarwiły chmury
ADCis7fis CFCe G A D A

Z latem się złotym właśnie pożegnałem
DEAE FGC D G A D

We wtorek w schronisku po sezonie
ADEA CFGC fis e A

W doliny wczoraj zszedł ostatni gość
fisH7E eFG D G fish

Za oknem plucha i kubek parzy w dłonie
ADCis7fis eFde G A D A

I tej herbaty i tych gór mam dość
DEA FGC

Szaruga niebo powoli zasnuwa
Wiatr gałęzie pootrzęsał z liści
Pod wiatr pod górę znowu sam zasuwam
Może w schronisku spotkam kogoś z bliskich

Ludzie tak wiele spraw muszą załatwić
A czas sobie płynie wolno panta rhei
Do siebie tylko już nie umiem trafić
Kochać to więcej siebie dać czy mniej

Dom w górach

Ewa Gaworska

W jesienną głogów czerwień a C
W złotawą młodość brzozy d (d9?) E
Wiatr z głowy czapkę zerwie a C
Pod stopą gór położy d (d9?) E E7

I zbudujemy dom, d G
Bez strychów i bez piwnic, C a
Zapłonie lampą klon d G
W zapachu lasów grzybnych C a
Nie trzeba stawiać pieców, d a
Nie musisz okien szklić, d C
Więc zbudujemy dom, d C
Bo taki dom musi być. E a

I niebu się pokłonisz, i wyżej wciąż bez słowa
Na wyciągniętej dłoni, będziemy dom budować

I zbudujemy dom...

I zbudujemy dom
Na wszystkie świata strony
Zapłonie lampą klon
Wędrowcom dniem znużonym
Nie trzeba...

W domu = Suszone gruszki

A. Drağ

AeaAea

Matka suszyła na zimę gruszki

CaG(?)C

Przyłóż ten zapach do ust, do poduszki

CeA7dA7d

Nocą świeciły szyby w kredensie

C

Gwiazdy mrugały rzęsa po rzęsie

Dom cały pachniał po ciemku

FGea7

Spokojne sny się lęły w jej ręku

d7GCGC

Wysoko je kładła na górne półki

Siedziały jak rzędem na drucie jaskółki

Wejdz tam po cichu - niebieskie ręce

Może dla ciebie mają coś więcej

Pocztówka z Beskidu

sł. i muz. Wiesław Jarosz, wyk. „Wołosatki”

C G a e F C d⁷ G /x2

Po Beskidzie błądzi jesień	G D
Wypłakuje deszczu łzy.	e ⁽⁷⁾ a ⁷ /h
na zgarbionych plecach niesie	C G
Worek siwej mgły.	a ⁽⁷⁾ D
Pastelowe cienie kładzie	
Zdobiąc rozczochrany las.	
Nocą rwie w brzemiennym sadzie	
Grona słodkich gwiazd, złotych gwiazd.	a ⁷ D G (G ⁷)

Jesienią góry są najszczęśliwsze,	C D G C
Żurawim kluczem otwierają drzwi.	G D G G ⁷ G ⁷ ₆
Jesienią smutne piszę wiersze,	C D G C
Smutne piosenki śpiewam Ci.	G D C/G

Po Beskidzie błędzą ludzie,
 Kare konie w chmurach rżą.
 Święci pańscy zamiast w niebie
 Po kapliczkach śpią.
 Kowal w kuźni klepie biedę,
 Czarci wydeptują trakt.
 W pustej cerkwi co niedzielę
 Rzewnie śpiewa wiatr, pobożny wiatr.

Przerwa w podróży = Karczma w Limanowej

A. Wierzbicki

Przy piwie w karczmie, w Limanowej, a H7/E7
Zapatrzeni w siwe mgły jesienne, E7 a
Czekaliśmy na autobusowe, ostatnie tego lata
połączenie. FCa/BE7
Bóg przez okno złoty talar rzucił, słońce na obrusie, a d
G7 C
Od dziewczyny przy barze pożyczyłem uśmiech, a d
Oddam w autobusie. E7 a

A po lesie wiatr, a/H7 E
Rwie na strzępy pajęczyny nić, E a
A po polu wiatr, a E
Rozsypuje kopce siana w pył. E a A
Do puszystych traw się tuli, A d
Skrada się do pustych ptasich gniazd, G7 C (a)
Po strumieniach z wodą śpiewa, d/C E7
Lekkomyślny wiatr. E7 a

Wpatrzeni w okna milczeliśmy wszyscy,
Nikt nie przerywał nam czekania,
Nawet gitary zacisnęły zęby,
Wiedziały już, nie będzie grania.
Oczy dziewczyny szeptały - zostań
Czas się zatrzymał w Limanowej,
Oddałem uśmiech, przewróciłem kufel,
Na stole talar spał/zgaś.

Jesienne wino

A. Koczewski, Z. Bogdański

eD x4

Z brzękiem ostróg wjechałem do miasta eDeD
Pod jesień było, czas złotych liści nastał eDG
W kieszeni worek srebra, czas do domu. aGDe
Wtem za plecami woła głos: DC eD eD

Usiądź razem ze mną aGDG
Spróbuj mego wina aG
Z czereśni, wiśni - resztek lata DC
Choć jesień się zaczyna. DC
Tyle tej jesieni jeszcze jest przed nami eGDG
Zdążysz wrócić do domu aG
Nim noc zawita nad drogami - hej. DC eD eD

Słońce stało w zenicie, bił południowy żar
A w gardle kurs przebytych dróg
Co tam - spoczną chwilę przecież nie zaszkodzi
Do przejścia niedaleką drogę jeszcze mam
- a ona kusi:

Zbudziłem się w czerwieniach zachodu
Pod starą karczmą co rynek zamyka
Zabrała moje srebro, duszę i ostrogi
Zostało pragnienie i tępy ból głowy
- i pamięć jej słów:

Oczekiwanie (na lato)

wyk. *Ela Adamiak / sł. i muz. P. Frankowicz*

Jest sroga zima, a o lecie już myślę nieśmiało,

$d d^{7+}/D_b^+ d^6/d^7 g$

Kiedy z wiatrem i złotą kulą słońca $A^7 d$

Znów wyruszę na włóczęgę wspaniałą $A^4/E^7 A/g^6 A/A^7$

Gorące lato, mała ważka nad wodą szybuje,

Senne żaby leniwie drzemią w stawie,

Połny konik swe skrzypce szykuje.

Przy kominku ciepły płomień $d g A^{(7)} d C$

Ciągle lato przypomina. $F g A^{(7)} D^7$

Spójrz za oknem jak w zamieci $g A^{(7)} d B$

Tańczy z mrozem biała zima. $g A d$

Zielone liście gdzieniegdzie poźółkły na drzewach,

Jesień idąc rozpina babie lato,

Twoja buzia jest cała w złotych piegach.

Ale jest zima, mróz trzaska i rysuje figury,

Byle jeszcze tak dotrzeć aż do lata,

Potem opuścić szare miejskie mury.

Lato z ptakami odchodzi

sł. Jacek Rutkowski, muz. Adam Cichocki, lata 1960.

Lato z ptakami odchodzi, wiatr skręca liście

w warkoczach.

aCGCGCFE

Dywanem pokrywa szlaki, szkarłatny wieszka na zboczach.

aCGCGCEa

Przyoblekam myśli w kolory, w liści złoto, buków purpurę

GdGCda

Pałę w ogniu letnie wspomnienia, idę wymachując

kosturem.

GdGCdA

Idę w górach cieszyć się życiem

dG

Oddać dłoniom halnego włosy.

Ca

W szelest liści wsłuchać się pragnę

dE

W odlatujących ptaków głosy.

aEA(a)

Słony pot czuję w ustach, dzień spracowany ucieka.

Anioł zapala gwiazdy, oświetla drogę człowieka.

Już niedługo ogień rozpalę na rozległej, górskiej polanie

Już niedługo szafas zielony, wśród dostojnych buków

powstanie.

Strachy

Był sobie raz na wróble strach	a E a
I było mu tak bardzo źle	F C D d
Bo jedną nogę tylko miał	a F
I wróble go nie bały się	a E a

Bo strachy mają to do siebie	a ⁷ D ⁷
że smutno im gdy same stoją	
Kto zauważył, że gdy na niebie	
Burza jest, strachy się boją	F/a E a

Więc strachem student zajął się
Przyprawił drugą nogę mu
Strach za to tak pokochał go
Że poszedł w życiu pomóc mu

Przebyli świat wszerek i wzdłuż
Byli na rajdach chyba stu
Przetarli buty tak jak my
Aż wreszcie przybyli do nas tu

Dziś możesz wszędzie spotkać ich
Ja dobre zdanie o nich mam
Lecz który student, który strach
Doprawdy dzisiaj nie wiem sam

Ciągle za cienko = Chyba może na pewno

Ciągle za cienko w życiu idzie nam, ciągle za cienko CG
Bo mamy za mało i więcej by chciało się. F G C C⁷
Wierzcie piosenkom, pijcie piwo i wierzcie piosenkom C G
Że gdzieś ludzie mówią, że jest chyba nie tak źle. FGC

Chyba może na pewno, C G
Odpowiem, a jutro pomyślę, że to nie tak a F C
Chyba może na pewno C G
Rozstrzygnąć to trudno, bo nikt chyba nie wie jak.
a F C

Forsę na pociąg, zabieramy więc, forsę na pociąg,
I gnamy na zachód okrągłe miliony zbić.
Strasznie wysoko zamierzamy dojść, za wysoko,
Lecz któż wie na pewno czy łatwiej będziemy żyć.

Chyba może...
Każde jutro jest lepsze niż F C
Gdziekolwiek dzisiejszy dzień G C
Każda chwila opóźnia tyle, F C
Że chce się lepiej. G G⁷

Durne poglądy, uważacie, że durne poglądy,
Lecz myślę, że czasy niepewne nastały nam,
Czyś ty niemądry, zapytacie mnie - czyś ty niemądry,
A ja się zająknę i taką odpowiedź dam.

Piosenka na rozgrzanie

Zimno tak, że aż strach, jakże rozgrzać się „Nijak”
C e F C
Korowody chłodnych myśli oziębiają mnie F C D G
Nie pomaga łyk herbaty ani ciepły szal
Urojone z sopli kraty jak roztopić mam

Piosenka na rozgrzanie, na rozgrzanie serc C e F G
Rozgrzewa mnie takie granie, jak w domu ciepły piec
W przytulnym cieple nutek, w przytulnym cieple pauz
F G C a

Z zimnego jak lód serca wypłynie czasem łza czasem
łza F C F G C

Jak dziewczynka z zapałkami chcę ciepła miłości
Nie rozgrzeję się słowami, tymi, co ze złości
Nie rozbawią mnie pajace, co na sznurkach skaczą
Chociaż wszystkim nam tak zimno, dobrze dziś pajacom

Ja mam tylko jeden świat

Kiedy w piątek słońce świeci	D e
Serce mi do góry wzłata	A7 D
Że w sobotę wezmę plecak	D e
W podróż do mojego świata	A7 D

Bo ja mam tylko jeden świat	D e
Słońce, góry, pola, wiatr	A7 D
I nic mnie więcej nie obchodzi	h e
Bom turysta się urodził	A7 D

Dla mnie w mieście jest za ciasno
Wśród pojazdów, kurzu spalin
Ja w zieloną jadę ciszę,
W ścieżki pełne słodkich malin.

Bieszczady = Cicho potok gada

A. Starzec

Tu w dolinach wstaje mgłą wilgotny dzień $e a^7$
Szczyty ogniem płoną stoki kryje cień $D^7 G H^7$
Mokre rosą trawy wypatrują dnia $e^{(9)} a^{(7)}$
Ciepła które pierwszy słońca promień da $D^7 G H^7$

Cicho potok gada gwarzy pośród skał $G a^7 / C D^7 G$

O tym deszczu co z chmury trochę wody dał
 $G C D^7 G$

Świerki zapatrzone w horyzontu kres $G C / a^7 D^7 G$

Głowy pragną wysoko jak najwyżej wznieść
 $G C D^7 G$

Tęczę kwiatów barwny połoniny łąn
Słońcem wypełniony jagodowy dzban
Pachnie świeżym sianem pokos pysznych traw
Owies dzwoneczkami cisza niebu gra

Serenadą świerszczy kaskadami gwiazd
Noc w zadumie kroczy mroku ścieląc płaszc
Wielkim wozem księżyc rusza na swój szlak
Pozłocistym sierpem gasi lampy dnia

Bieszczadzki trakt

„Grube Dudy”

Kiedy nadejdzie czas, wabi nas ognia blask, G D C G
na polanie gdzie króluje zły. D C G

Gwiazdny pył w ogniu tym, łązy wyciśnie nam dym,
G D C G
tańczą iskry z gwiazdami, a my: D C G

Śpiewajmy wszyscy w ten radosny czas, C D G
śpiewajmy razem ilu jest tu nas. C D e
Choć lata młode szybko płyną, wiemy że C D G e
nie starzejemy się. C D G

W lesie gdzie echo śpi, ma przygoda swe drzwi.
Chodźmy tam, gdzie na ścianie lasu lśnią,
oczy sów, wilcze kły, sykiem powietrze drży
tylko gwiazdy przyjazne dziś są.

Dorzuć do ognia drew, w górę niech płynie śpiew,
wiatr poniesie go w wilgotny świat.
Każdy z nas o tym wie, znowu spotkamy się,
a połączy nas bieszczadzki trakt

Czas powrotów

Buty całkiem przemoczone d G C A7

na nic się nie zdadzą komu.

Plecak stary, płaszcz dziurawy

czas powrotu, czas powrotu

Takie tu lasy i takie drzewa, F C

bezdroża, że nie śniło się nikomu. G C7

Coś we mnie tańczy, coś we mnie śpiewa F C

i jeszcze nie chce mi się wracać do domu. G C

Resztki chleba na kolację,

smalec z puszki przesolony,

mama w domu czeka z plackiem.

Czas powrotu, czas powrotu.

Porajdowe nostalgie

śl., muz. P.Frankowicz, „Grube Dudy”

Chcę was ugościć pod mym dachem, e A e A
Dla mnie nie ważna jest godzina, D⁷⁺ h⁷ D⁷⁺ h⁷
Kiedy w drzwi moje zastukacie e A e A
Czy w jesień, lato, wiosnę, zimę D e D⁷⁺ H⁷
Wysączymy koniak z butelki, e A e A
Powspominamy stare czasy, D D⁷⁺ Co H⁷
O tym jak kiedyś było nam dobrze e A D G
Gdy ścieżki wiodły nas w gęste lasy.

Wpadnijcie na przekór, na przekór szarym dniom
G A D/Fis h
Tak dawno was nie widziałem G D E A
Przynieście ze sobą rajdowe przeboje, G A D G
Już rok z wami nie śpiewałem. D A D

Dzisiaj już nie to - praca, dom, prasa,
I wszystko szare dni pochłaniają.
Tak chciałbym się wyrwać na trochę,
Lecz obowiązki nie pozwalają.

A w mieście ciągle pogoń za czasem,
Ciągłe wiązanie końca z końcem.
Zapraszam was więc, dzisiaj, już teraz,
Będziecie moim ogniem i słońcem.

To, co było, minęło

śl., muz. Jacek Małecki

Gdzieś na rajdowym szlaku	D C G
Maj nas deszczem zapraszał w swe progi	C D G
Tęczę słońcem tkął na drutach deszczu	H7 e
Kurzem ścielił nam rajdowe drogi.	C D G

To co było – minęło	G D C G
To co było - nie wróci	G D H7 e
Tylko wiatr, wędrowny wiatr	C D G e
Nasze piosenki nuci	C D G

Ciche dźwięki gitary
Pozwalały płonąć ognisku
A z dymem się snuł refren stary
Po uśpionym już wrzosowisku.

Często w myślach wracamy
Do gitary, ogniska i szlaku
Z biciem serca piosenek słuchamy
Zaglądamy do starych plecaków.

Czas wędrował za nami
Zmienił nas i przyjaciół pozmieniał
Wszyscy gdzieś się rozbiegli po świecie
Dziś zostały już tylko wspomnienia.

Przemijanie

sł. i muz. Jarosław Dzierżak, wyk. „Grupa Toruń”

Dzień kolejny minął,	a G a
Dzień, co nic nie przyniósł.	C G a e
Jeszcze się nie skończył,	C G a e
A już nowy wyrósł.	C G a
Tyle dni minęło, tyle marzeń,	C G a e
Tylu ludzi przeszło, tyle zdarzeń,	C G a e
Tyle marzeń sennych się nie spełniło,	C G a e
Tyle dobrych gwiazd ubyło.	C G a

Tyle słów powiedział, Słów, co nic nie znaczą.

Może kogoś uraził, Czyjeś oczy płaczą.

Znowu czasu mijanie, Znowu minął dzień;

Komuś przyniósł radość, Komuś smutek rzekł.

Hej, przyjaciele

sł.muz.P.Kasperczyk, wyk.Lech Makowiecki(1976)

Tam dokąd chciałem już nie dojdę szkoda zdzierać nóg

C G F C

Już wędrówki naszej wspólnej nadchodzi kres

Wy pójdziecie inną drogą, zostawicie mnie

Odejdziecie, sam zostanę na rozstaju dróg

Hej, przyjaciele zostańcie ze mną

Przecież wszystko to co miałem oddałem wam

Hej przyjaciele - choć chwilę jedną

Znowu w życiu mi nie wyszło, znowu będę sam

Znów spóźniłem się na pociąg i odjechał już

Tylko jego mglisty koniec zamajaczył mi

Stoję smutny na peronie z tą walizką jedną

Tak jak człowiek, który zgubił do domu swego klucz

Tam, dokąd chciałem, już nie dojdę szkoda zdzierać nóg

Już wędrówki naszej wspólnej nadchodzi kres

Wy pójdziecie inną drogą, zostawicie mnie

Zamazanych drogowskazów nie odczytam już

Połoniny niebieskie

śl. Marek Dutkiewicz, muz. Adam Draj

Gdy nie zostanie po mnie nic	DGDDG	<i>lub: C F9</i>
C		
Oprócz pożółkłych fotografii,	GDA	<i>C F9 C(G)</i>
Błękitny mnie przywita świt	hGDAD	<i>e F C G</i>
W miejscu, co nie ma go na mapie.	GD	<i>C F9 C F9</i>

A kiedy sypną na mnie piach,
Gdy mnie okryją cztery deski,
To pójde tam, gdzie wiedzie szlak:
Na połoniny, na niebieskie.

Podwiezie mnie błękitny wóz
Ciągnięty przez błękitne konie.
Przez świat błękitny będzie wiózł,
Az zaniebieszczu w dali błonie.

Od zmartwień wolny i od trosk
Pójde wygrzewać się na trawie,
A czasem, gdy mi przyjdzie chęć,
Z góry na Ziemię się pogapię.

Popatrzę, jak wśród smukłych malw
Wiatr w przedwieczornej ciszy kona,
Trochę mi tylko będzie żal,
Że trawa u was tak zielona. (x2)

Piosenka dla Wojtka Bellona

śl.A.Kiełb, muz.K.Myszkowski, SDM

Powiedz dokąd znów wędrujesz? D G D / A D A

Czy daleko jest twój sad?

- Hen w krainy buczynowe C G D / G D A

Ze mną tam układa pieśni wiatr

Hen w krainy buczynowe e G D / h D A

Ze mną tam nikogo tylko wiatr

Zmierzchy grają a przestrzenie

Własny mi podają dźwięk

Takie śpiewy z nimi lub milczenie

W którym znika każdy dawny lęk

W takich śpiewach lub milczeniu

W szumie świętych buków zginął lęk

Zaszumiały cię powietrza

I ruszyłeś sam na szlak

Ten ostatni, ten najlepszy - |

Przyszedł czas, Pan dał ci znak | x6

Zgubione marzenia

Kiedyś, gdy byłeś mały, łódki z kory strugałeś, CeFG[x2]
Gdzie dziś są, czy odnajdziesz je? C e F G
Może wpadły do morza, albo z prądem gdzieś płyną.
Szukać chcesz, ale nie wiesz gdzie.

Zgubione marzenia, zgubione marzenia. CeFG(x4)

Kiedyś, gdy byłeś mały, to podwórka śpiewały,
Gdzie dziś są, czy odnajdziesz je?
Gdzie zniknęły zabawki, gdzie odeszli koledzy?
Szukać chcesz, ale nie wiesz gdzie.

Kiedyś, któregoś lata było takie ognisko,
Ciepła krąg i gitary śpiew.
Potem przyszły jesienie, zimy ślady zatarły,
Ścichła pieśń, czy odnajdziesz ją.

Weźmiesz stary swój plecak, powędrujesz do słońca,
Nocom dasz pięciolinii znak.
Znajdziesz starych dróg ślady, węgle czyjegoś ogniska.
Wróci śpiew, wróci taki sam.

Spotkasz dawnych przyjaciół, powspominasz złe chwile,
Które dziś, tak zabawne są.
Oczy zamkniesz za chwilę, marzeń świat swój odkryjesz,
Wrócił śpiew, wrócił taki sam.

Pusto w Gorcach

A.Mróz

Pusto w Gorcach jest jesienią	d	a
Chociaż w dole życie wre	A ⁷ d	E a
Tutaj w górach tylko buki,	d	a
Złocą się wśród innych drzew	A ⁷ d C	E a G

Gdzieś w dolinę schodzą ślady	F	C
Ktoś niedawno siano zwiózł	CD ⁷ gA ⁷	GdaE
Na polanie pozostawił	d	a
Trzy ostrewki puste już.	A ⁷ d(C)	E a

Chodźmy wyżej, popatrzymy
 W zarośniętą stawu twarz
 Może dojrzysz poprzez trzciny
 Na dnie zbójników skarb.

Już niedługo spadną śniegi
 Staw pogrążą w śnie głębokim.
 Słuchaj może szelest liści
 Wplotły się już zimy kroki.

A w szałasie jeszcze ciepło
 Może watra gdzieś się tli.
 Jeszcze przecież gryzie w oczy
 Jałowcowy, ostry dym.

Może tutaj spotkasz szczęście
 Co gdzieś pod gontami śpi
 Szczęście, które wspomnisz nieraz
 Jak i te jesienne dni.

Rudy gość

Rudy gość na trąbie gra pieśń stepową, a d a
A step, szeroki step umyka mu spod nóg, d G7 C A7 d
Niebo zaś nad głową grzbiet napina swój. e a E e a

Dosiadł konia rudy gość, zabrał trąbę,
A step, szeroki step na skrzydłach go niósł.
Koń ze złotych strun grzbiet napina swój.

Kozaki, ech junaki! F a
Dziewoje, ech krasawe! F a
Piękne i leciwe. d a
Śpiewają i grają swą pieśń o miłości i o dniu, d F a
Który przyjdzie, d a
A stada koni, jak wiatr przecinają step. d g/G7 C A7
d
To jest raj kozaczy, to jest nasza pieśń. e a E/f e a

Rudy step, a w stepie mgła srebrnolica,
A step, szeroki step, już umilkł trąby głos.
Płacze krasawica, ktoś odjechał stąd.

Wrzesień

Andrzej Mróz

Wrzesień mokry od wrzосу Cd
i czerwony od ognisk G7C
otula płaszczem góry Cd
podobne zmierzchem do pochodni G7C

Pod oknami różowe astry Cd
Ciepłe zboże pod dachami stodół G7C
Coraz niżej spadają gwiazdy Cd
Coraz dłużej siedzimy w domu. G7C

Rzekami tratwy liści, a
potokami łódki żołądzi, G
wrzesień rękawem wichury aC
owce do domu pędzi. G7a

Jeszcze świat do zimy niegotów
jeszcze śpią w nim czerwone gusła.
Na połoninach , na skotniach do powrotu
gotuje się zapóźniony mustang.

Francois Villon = Modlitwa Okudźawy

sł.muz.Bułat Okudźawa, przeł.Andrzej Mandalion

Dopóki nam Ziemia kręci się, dopóki jest tak, czy siak,
a d E⁽⁷⁾ a

Panie ofiaruj każdemu z nas czego mu w życiu brak:
G/C d G C (E)

Mędrca obdaruj głową, tchórzowi konia dać chciej,
(a) A d (G) H⁷ E⁷

Sypnij grosza szczęściarzom i mnie w opiece swej miej.
a A d (G) E7 a

Dopóki nam Ziemia kręci się, o Panie, daj nam znak
Władzy spragnionym uczyń, by władza im poszła
w smak.

Hojnych puść między żebraków, niech się poczują lżej,
Daj Kainowi skruchę i mnie w opiece swej miej.

Ja wiem, że ty wszystko możesz, wierzę w Twą moc
i gest,

Jak wierzy żołnierz zabity, że w siódmym niebie jest,
Jak zmysł każdy chłonie z wiarą Twój ledwie słyszalny
głos,

Jak wszyscy wierzymy w Ciebie, nie wiedząc, co niesie
los.

O Panie zielonooki mój, Boże jedyny, spraw,
Dopóki nam Ziemia obraca się, zdziwiona obrotem
spraw,

Dopóki czasu i prochu wciąż jeszcze wystarcza jej,
Dajże nam wszystkim po trochu i mnie w opiece swej
miej. (x2)

Ocean

AGDA x2

WGB

Oceanie sinowłosa białe statki ku mnie wyślij AGDA

Dwa kamyki - moje myśli, i na otwartych dłoniach niosę

Daj mi miejsce w głębi morza, szczyptę łądy, szczyptę
skały AEGD

Tu zbuduję zamek biały, tutaj gniazdo swe założę

AG⁹₆DA

Gdzieś daleko w stu stolicach żyją ludzie, biją w dzwony

Niezliczone bataliony przyczajone na granicach

Marszałkowie szklanocy palą owce i dziewczęta

Kto o kwiatach dziś pamięta szumią giełdy w głębi nocy

W głębi morza zabłąkany nie chcę nic o ludziach słyszeć

Biały kolor - kolor ciszy, w moim zamku białe ściany

W moim zamku gdzieś w ogrodzie będę czytać

wschodnie baśnie

Zanim słońce w morzu zgaśnie, żeby z morza powstać
co dzień.

A gdy ludzie wypełnieni nienawiścią w jednej chwili

Zniszczą wszystko co stworzyli wielkim ogniem z wnętrza
ziemi

Znikną ludy zniknie morze, nie wie nikt co będzie potem

W białych światach ja z powrotem w łonie matki się ułożę

Ballada o Krzyżowcu

śł. M.Hrynkiewicz

Wolniej, wolniej, wstrzymaj konia	e
Dokąd pędzisz w stal odziany	A
Pewnie tam, gdzie błyszczą w dali	C
Jeruzalem białe ściany	D

Pewnie myślisz, że w świątyni, Zniewolony pan twój
czeka
Żebyś przyszedł go ocalić, Żebyś przybył doń z daleka

Wolniej, wolniej, wstrzymaj konia
Byłem dzisiaj w Jeruzalem
Przemierzałem puste sale
Pana twego nie widziałem
Pan opuścił Świąte Miasto, Przed minutą, przed godziną
W chłodnym gaju na pustyni, Z Mahometem pije wino

Wolniej, wolniej, wstrzymaj konia
Chcesz oblegać Jeruzalem
Strzegą go wysokie wieże
Strzegą go Mahometanie
Pan opuścił Świąte Miasto, Na nic poświęcenie twoje
Po cóż niszczyć białe wieże, Po cóż ludzi niepokoić

Wolniej, wolniej, wstrzymaj konia
Porzuć walkę niepotrzebną
Porzuć miecz i włócznię swoją
I jedź ze mną, i jedź ze mną
Bo gdy szlakiem ku północy, Podążają hufce ludne
Ja podnoszę dumnie głowę, I odjeżdżam na południe

Miła

Karel Kryll, tłum. M. Miklaszewska, „EKT Gdynia”

Szczur kończy gulasz mdły	e	a
Już pora wyjść z kantyny		
Karcianej zapis gry	H7	E(7)
Na liście od dziewczyny		
Przed nami długa noc	a	d
Ruszamy jutro z rana		
Pod szary wpełzasz koc	G	C
Co skrywa grzech Onana	H7	E(7)
Miła, nie przychodź na wołanie	e a	ad
Miła, wojenka - moja pani		
Z nią się kochać chcę	G D a	CEa
Gdy w nocy się budzę	D H7	Ea(E7)
Miła, twą postać widzę we śnie	e a	ad
Miła, dojrzałe dwie czereśnie		
Zerwiesz z dłoni mej	G D e	aEa
Gdy kiedyś powrócę	H7 e	E(7)a

Dwadzieścia prawie lat
 I znaczek w czapkę wpięty
 Papieros w kącie warg
 Niedbale uśmiechniętych
 Obija się o bok
 Nabite "parabellum"
 Śpiewamy idąc w krok
 Dwa metry od burdelu

Już dojadł resztki szczur
 Do koszar powracamy
 Na ścianach latryn wzór
 Z napisów nie dla damy
 Na sen nam czasu brak
 Kostucha kości liczy

Pijani w drobny mak
Walimy się na pryczę

Lipka = Rzepczyno = Lipka zielona

Z tamtej strony jeziora	aea
Stoi lipka zielona,	CGC
A na tej lipce, na tej zieloniutkiej	aeae
Trzej ptaszkiwie śpiewają.	ae/Ea(e)

Nie byli to ptaszkiwie
Ino trzech braciszkiwie.
Co się spierali o jedną dziewczynę,
Który Ci ją dostanie.

Jeden mówi: Tyś moja!
Drugi mówi: Jak Bóg da.
A trzeci mówi: Moja najmilejsza,
Czemuś Ty dziś tak smutna?

Jakże nie mam smutna być?
Za starego każą iść.
Czasu tak niewiele, jeszcze dwie niedziele,
Mogę, miły, z Tobą być.

Z tamtej strony jeziora ...

Hej, sokoły = Ukraina

Hej, tam gdzieś znad czarnej wody a
Siada na koń kozak młody, E
Czule żegna się z dziewczyną a
Jeszcze czulej z Ukrainą. E G

Hej, hej, hej sokoły C
Omijajcie góry, lasy, doły EG
Dzwoń, dzwoń, dzwoń dzwoneczku, a
Mój stepowy skowroneczku. EG/EaEa

Ona jedna tam została,
jaskółeczka moja, moja mała,
A ja tutaj w obcej stronie,
Dniem i nocą tęsknię do niej.

Wiele dziewcząt jest na świecie
Lecz najwięcej w Ukrainie,
Tam me serce pozostało,
Przy kochanej mej dziewczyny.

Żal, żal za dziewczyną,
Za zieloną Ukrainą,
żał, żal serce płacze,
że jej więcej nie zobaczę.

Wina, wina, wina, wina dajcie,
A jak umrę pochowajcie
Na zielonej Ukrainie
Przy kochanej mej dziewczynie.

Stokrotka

Gdzie strumyk płynie z wolna,	G
Rozsiewa zioła maj.	D7
Stokrotka rosła polna,	C D7
A nad nią szumiał gaj.	G
Stokrotka rosła polna,	C e
A nad nią szumiał gaj.	a D7 G

W tym gaju tak ponuro,
Że aż przeraża mnie.
Ptaszęta za wysoko,
A mnie samotnej źle.
Ptaszęta za wysoko,
A mnie samotnej źle.

Wtem harcerz idzie z wolna,
„Stokrotko witam cię,
Twój urok mnie zachwyca,
Czy chcesz być mą czy nie?”
Twój urok mnie zachwyca,
Czy chcesz być mą czy nie?”

Tak idą, idą, idą,
Aż zaszli w ciemny las,
A harcerz taki gapa,
Że aż w pokrzywy wlaźł.
A harcerz taki gapa,
Że aż w pokrzywy wlaźł.
Po pas, po pas.

A ona, ona, ona,
Cóż biedna robić ma.
Nad gapą pochylona,
I śmieje się cha, cha.

Nad gapą pochylona,
I śmieje się cha, cha. (x2)

Krajka = Na wozie

Chorałem dzwonek dzień rozkwita	a d/D E(7)
Jeszcze od rosy rzęsy mokre	a(d)F(/)G(7)
We mgłę turkoce pierwsza bryka	C/a d
Słońce wyrusza na włóczęgę	E E7 (a)

Drogą pylistą, drogą polną
Jak kolorowa panny krajka
Słońce się wznosi nad stodołą
Będzie tańczyć walca

A ja mam swoją gitarę	d/a G (F g)
Spodnie wytarte i buty stare	C a (C a)
Wiatry niosą mnie (hej x3)	d E a
(dG7CC7 / AEaA) /	dF7+EE7 dEa

Zmoknięte świerszcze stroją skrzypce
Żuraw się wsparł o cembrowinę
Wiele nanosi wody jeszcze
Wielu się ludzi z niej napije

Majka

„Stare Dobre Małżeństwo”

Gdy jestem sam, myślami biegnę G e C D / CaFG
Do mej najdroższej, jak rzeka wiernej

Majka, nie jestem Ciebie wart
Majka, zmieniłbym dla Ciebie cały świat

Choć dni mijają i czas ucieka
Ty jesteś wierna, wierna jak rzeka

Byłaś mą gwiazdą, byłaś mą wiosną
Sennym marzeniem, myślą radosną

Oddałbym wszystko, bo jesteś inna
Za jeden uśmiech, jedno spojrzenie

Prawdziwa miłość

„Atrakcyjny Kazimierz”

Prawdziwa miłość zwykle dłużej trwa niż kilka sekund E a

Prawdziwa miłość zostawia trwały ślad w człowieku

Prawdziwa miłość potrzebna jak komórce mitochondria

d a

Prawdziwa miłość wcale się nie zdarza co dnia E

Więc kochaj, kochaj, kochaj E a

a jak nie, to wynocha

Jest tyle dziewcząt w mieście d a

ja zaś atrakcyjny jestem E a

*(On ją porzuca, ona odchodzi we łzach, a on chodząc ulicami
znajduje kolejną, której śpiewa namiętnie:)*

Prawdziwa miłość według niektórych nie zna granic

Prawdziwą miłość przeżyć może nawet Indianin

Prawdziwa miłość ponoć wszystko nam wybacza

Prawdziwa miłość jest jak zima dla c.o. - palacza

Prawdziwa miłość nie zdradzi - kiedyś tak śpiewano

Prawdziwa miłość zawsze inaczej, a jednak tak samo

Prawdziwa miłość to ból, szczęście, rozkosz i udręka

Prawdziwa miłość często beznadziejna, jak ta piosenka

*(Ona go porzuca, on odchodzi we łzach a ona chodząc ulicami
szuka innego jelenia....)*

Ech Studenci - Pieśń Tradycyjna

Czy to w Koluszkach, czy to pod Żywcem d
Czy w PeGeeRze czy na odkrywce g
Zawsze się znajdują jakieś parszywce d A d A

Bo pomiędzy bogobojnym ludem d
A niech cholera go pokręci d
Zawsze się znajdzie jakiś student g
Ech, sudenci...

[urwać, ukręcić łeb jak psu !] d A d

W koło po wioskach słyhać lamenty
Co druga panna nosi brzuch wzdęty
A wszystko, panie przez te studenty

Taki ma za nic wszystkie świętości
Nawet ołtarze taki ci obszczy
[Za nic ma ojca, za nic proboszcza ...]

Wczoraj był Pułtusk, dzisiaj Sodomia.
Święte obrazki wynosi z doma,
A na ich miejsce wiesz bohomaz...

Tratwa blues

śl.pol.Maciej Zembaty

Zbuduję sobie tratwę, popłynę rzeką w dół E H⁷ E

Zbuduję sobie szałas na prerii, pośród ziół A E

O! blues jest wtedy (kiedy?) E

Kiedy człowiekowi jest źle! H⁷ E

(chwyty 2.wersja)

W fotelu na biegunach bujałem się nie raz D A⁷ D D⁷

Choć ludzie mi mówili, że mogę skrócić kark G (A⁷) D

ref. (H⁷) e (A), A A⁷ D

Zabrałem ją na tańce, tańczyła z nim nie raz

Po ślubie przysięgała: ten ktoś, to był jej brat

Przedwczoraj na mym polu grasował jeden chrząszcz

Dziś trzy tysiące chrząszczy bawełnę zżera mą

Przedwczoraj w tej zatoce grasował jeden śledź

Dziś trzy tysiące śledzi pożera moją sieć

W fotelu elektrycznym bujałem się nie raz,

Choć ludzie mi mówili, że mogę skrócić kark

ETZ

Ja miałem wtedy kaski, z "ogórka"
Przy swojej budzie trzymałem burka
A Zenek, ten to miał wdzięk
Był właścicielem sztucznych szczęk

„Grupa Furmana”

DG AD
DA AE
DG AD
DAD AEA

Lecz czymże były te atrybuty
Kiedy musiałem co dzień do huty
Pędzić "Komarem" w kolorach świtu
Ależ się wtedy nażarłem wstydu

Bo jazda na ETZ-cie
Jest najlepszą jazdą na Świecie
A jazda na "Komarze"
Powoduje inflację marzeń (bis)

Ja ciebie wiozłem wtedy na baku
Gdyśmy wjechali w pole z buraków
A, że to były buraki pastewne
To jak nie wjadę, i jak nie "glebnę"
A moi kumple jedzą kotlety
A ja pieniądze wciskam, w skarpety
Na ETZ-tę jestem zacięty
A mama jeszcze dokłada, z renty

Taki na przykład Easy Rider
Jeździł motorem, i miał z tego frajdę
Ja też Rider-em będę "niewąskim"
Choć u mnie, na wsi jest grunt dość grząski
Ja, w mojej głowie mam sytuację
Otwarta przestrzeń, wiatr, i wibracje
Kupiłem sobie nawet perfumy
Z zapachem "Świeżo palonej gumy"

Dla jednych piękna jest Costarica
Inni to wolą schlać się, i rzygać
A ja co wolę, już chyba wiecie
Ja wolę jazdę na ETZ-cie!

Bar w Beskidzie

śł. i muz. W. Jarosz, „EKT Gdynia”

La, la, la, la.

G D C G D, G D C D G

Jeśli chcesz z gardła kurz wypłukać	G D
Tu każdy wskaże ci drogę	C D
W bok od przystanku PeKaeSu	G D
W prawo od szosy asfaltowej	C D G
Kusza napisy ołówkiem kopiowym	
Na drzwiach "Od dziesiątej otwarte"	
"Dziś polecamy kotlet mielony"	
i "Lokal kategorii IV"	
Lej się chmielu	G D
Nieś muzyko po bukowym lesie	C G
Panna Zosia ma w oczach dwa nieba	e h
Trochę lata z nowej beczki przyniesie /x2	C D
La, la, la, la.	

W środku chłopaki rzucają łaciną
O sufit i cztery ściany
Dym z Extra Mocnych strzela jak szampan
Bledną obrusy Iniane
Za to wieczorem, gdy lipiec duszny
Okna otworzy na oścież
Gwiazdy wpadają do pełnych kufli
Poobgryzanych jak paznokcie

Kiedy chłopaki na nogach z waty
Wracają po mokrej kolacji
Świat się jak okręt morski kołysze
Gościńiec dziwnie ślimaczy
A czasem któryś ze strachem na wróble
Pogada o polityce
Jedynie cerkiew marszczy zgorziona
Szorstkie od gontów lica

Piwo = Żywiecki full

śł.muz. „Zdrowa Woda”

Lubię, kiedy się zieleni,	EE7	G
Lubię, jak się piwo pieni	E7A	C
I gdy można w pianę lekko wsunąć wąs.	AEHH7	GD
Chociaż czasem tak się spoję,		G
Że do domu iść się boję,		G
No bo stara łapie zara dziwny ton.		GDG

Lecą garnki i talerze, lekko się unosi pierze,
No i gradkę ma sąsiedztwo na dokładkę.
Drżę w posadach kamienica, taki szum robi diablica.
Już ją chyba wszyscy mają za wariatkę.

By ocalić ład i spokój, cicho więc opuszczam pokój
I unoszę całe życie na ulicę.
Tam na rogu kumple stoją, oni też się widzę boją,
Bo ratunek wszelki czerpią wprost z butelki.

A ja wiem, że na mój ból, zawsze jest najlepszy full.
Sprężam ciało i do baru walę śmiało
I po chwili już radośnie znowu się przyglądam wiośnie,
Barman leje a wokoło jest wesoło.

Lubię, kiedy się zieleni, lubię, jak się piwo pieni,
Gdyby to zrozumieć chciała moja mała.
Świat by inne miał wymiary, znikły wreszcie by koszmary,
No a życie by płynęło należycie.

Pociąg

Ryszard Rynkowski

Nic nie robić, nie mieć zmartwień, chłodne piwko w cieniu
pić, CFCG

Leżeć w trawie, liczyć chmury, gołym i wesołym być.
CFCGC

Nic nie robić, mieć nałogi, bumelować gdzie się da,
Medytować, świat całować – dobry Panie pozwól nam.

Jedzie pociąg z daleka, na nikogo nie czeka CFC
Konduktorze łaskawy, byle nie do Warszawy.
FGC / aFG

Nic nie robić, nie mieć zmartwień, chłodne piwko w cieniu
pić,
Leżeć w trawie, liczyć chmury, gołym i wesołym być.
A prywatnie być blondynem, mieć na głowie włosów las
I na łóżku z baldachimem robić coś niejedną raz.

Być ponadto co nas boli, co ośmiesza tylko nas,
FGaF
Wypić z wrogiem beczkę soli – dobry Panie pozwól nam.
FGaFG

Nie oglądać wiadomości, pani gościom krzyknąć “pas!”,
Złotej rybce ogryźć kości, za to co przyniosła nam.

Stukot kół

sł. Jerzy Ignaciuk, wyk. „Czerwony Tulipan”

(a E7 a E7 ... x2) G

Posiedźmy jeszcze chwilę na ławce, na peronie CG

nim nas zabiorą w podróż bilety przedawnione GCE

wszystko im jedno dokąd, dworce są takie same, a E

miasta tak samo obce, gdy mijasz je nad ranem.

EaEaG

Jeszcze tobie marzy się ucieczka

chcesz zapomnieć o nas choć przez chwilę.

To dlatego nagle sporządniałeś -

przestałeś palić, rzuciłeś wódkę, zbierasz na bilet. (2x)

Posiedźmy jeszcze chwilę...

Jeszcze... (2x)

Zapiszę śniegiem w kominie

Robert Kasprzycki

A jeśli zabraknie na koncie pieniędzy,
CGFC / GDCG / DAGD

I w kącie zagnieździ się bieda.
CGF(C) / GDC

Po rozum do głowy pobiegnę niech powie,
Co sprzedać by siebie - nie sprzedać.

Zapiszę śniegiem w kominie, C G / GD / DA
Zaplotę z dymu warkoczyk, a e / eD / hfis
I zanim zima z gór spłynie wrócę. F C G/ CGD /GDA
Zapiszę śniegiem w kominie,
Warkoczyk z dymu zaplotę,
I zanim zima z gór spłynie wrócę,
I będę z powrotem. F G C / CG / AGD

A jeśli nie znajdę w swej głowie rozumu
To paszport odnajdę w szufladzie.
Zapytam go może, on pewnie pomoże,
Poradzi jak sobie poradzić.

A jeśli zabraknie ci w sercu nadziei, / / DACG
Bo powrót jest zawsze daleko.
Przypomnij te słowa, zaśpiewaj od nowa,
Bym wiedział, że ktoś na mnie czeka

Zapiszę śniegiem w kominie...
...I zanim zima z gór spłynie wrócę,
I zawsze już będę z powrotem.

Niebo do wynajęcia

Robert Kasprzycki

Na tablicy ogłoszeń pod hasłem lokale e

Przeczytałem ostatnio ogłoszenie ciekawe e

Na tablicy ogłoszeń fioletowym flamastrem a

Ktoś nabazgrał słów kilka dziwna była ich treść e

Niebo do wynajęcia D h e

Niebo z widokiem na raj

Tam gdzie spokój jest święty no bo święci są pańscy

Szklanką ciepłej herbaty poczęstuje cię Pan

Pomyślałem to świetnie takie niebo na ziemi

Grzechów nikt nie przelicza, nikt nie szpera w szufladzie

Pomyślałem to świetnie i spojrzałem na adres

Lecz deszcz rozmył litery i już nie wiem gdzie jest

Gdy wróciłem do domu gdzie się błękit z betonem splata

w Babel wysoki sięgający do chmur

Zaparzyłem herbatę w swym pokoju nad światem

Myśląc: "Nic nie straciłem pewnie tak jest i tam"

Oprócz

e e7 e6 *Marek Jackowski, "Golden Life"*

Kiedy jestem sam e D
Przyjaciele są daleko, ode mnie, ode mnie H7 C D
Gdy mam wreszcie czas dla siebie H7 e

Kiedy sobie wspominam
Dawne, dobre czasy,
Czuję się jakoś dziwnie, dzisiaj noc jest czarniejsza

Oprócz błękitnego nieba C D e
Nic mi dzisiaj nie potrzeba

Gdzie są wszystkie dziewczęta,
Które kiedyś tak bardzo kochałem, kochałem
Kto z przyjaciół pamięta ile razy dla Nich przegrałem

W gardle zaschło mi
I butelka zupełnie, zupełnie, już pusta, już pusta
Nikt do drzwi już dzisiaj nie zastuka

Oprócz drogi szerokiej, oprócz góry wysokiej C D e
Oprócz kawałka chleba, oprócz błękitu nieba
Oprócz słońca złotego, oprócz wiatru mocnego
Oprócz błękitnego nieba...

Uśmiechnięte dziewczyny

Uśmiechnięte dziewczyny na dworcach C G
Z uśmiechem przyklejonym przez senność F C
Gdzieś się spieszą, gdzieś biegną i biegną F C
Zapatrzona w codzienną codzienność G

A pociąg właśnie odjeżdża C G C
I zabiera je gdzieś niedaleko F G
Gdzie jedną godzinę się jedzie C F
A drugą godzinę się czeka C G C

Ten sam płaszcz i torebka ta sama
Ten sam bilet miesięczny co zawsze
Nawet na peronie tym samym
I codziennie jakby trochę starsze

Czemu patrzysz dziś na mnie inaczej?
Nauczyłem się ciebie na pamięć
I nie wiem, czy cię jeszcze zobaczę | ...jutro cię znowu
zobaczę
I nie pytam o nic, choć popatrzę.. | Nie zapytam o nic...

Jak pociąg właśnie odjeżdża
I zabiera cię gdzieś niedaleko...

Pogodne popołudnie kapitana Białej Floty = Transatlantyki

sł. A. Waligórski, muz. O. Grotowski, G.Zwierzchowska

(I próg) .A.E.fis.cis.D.A.G.E. / CGaeFCBG

W Gdańsku mewy, wiatr i gotyk	.A.E.	C G
Słońce świeci złotą smugą	.fis.cis.	a e
Pan kapitan białej floty	.D.A.	F C
Idzie przez ulicę Długą	.D.E.	F G
Idzie z marynarską fają	.A.E.	
W oczach ma szelmowskie błyski	.fis.cis.	
Przekupki się w nim kochają	.D.A.	
Podziwiają go turystki	D.E.A.	
Transatlantyki na oceanach	.A.E.	
A krążowniki w rejsach ćwiczebnych	.fis.cis.	
Każdy z nich musi mieć kapitana	.D.A.	
Nasz kapitan też jest potrzebny	.D.E.	(bis)

Odskoczyły drzwi tawerny,
Szmer uznania przebiegł salon
Wdzięk niezmierny, szyk cholerny,
Na rękawie złoty galon

Duże piwko panno Helu,
Jutro w rejs wyjdziemy może
To przywiozę Heli z Helu,
I bursztyny i węgorki

Piwo w pianie, Bałtyk w pianie,
Gdańsk za oknem kolorowym
Pańskie zdrowie kapitanie,
Stary wilku zatokowy

W Gdańsku mewy, wiatr i gotyk,
Neptun siusia w swoją studnię
Pan kapitan białej floty,
Ma dziś wolne popołudnie

Pieśń wielorybników = Śmiały harpunnik

śl., wyk. M.Siurawski / „EKT Gdynia”

Nasz "Diament" prawie gotów już ae
W cieśninach nie ma kry ae
Na kei piękne panny stoją ae
W oczach błyszczą łzy dea
Kapitan w niebo wlepia wzrok, ruszamy lada dzień
Płyniemy tam, gdzie słońca blask, nie ma ci nocy cień

A więc krzycz oh! oh! a e/E a
Odwagę w sercu miej a e/E a
Wielorybów cielska groźne są a C G/d
Lecz dostaniemy je a/F G/e a

Ej panno, po co łzy, nic nie zatrzyma mnie
Bo prędeej w lodach kwiat zakwitnie, niż wycofam się
No nie płacz, wróć tu, nasz los nie taki zły
Bo da dukatów wór za tran i wielorybie kły

Na deku stary wachał wiatr, lunetę w ręku miał
Na łodziach, co zwiślały już, z harpunem każdy stał
I dmucha tu i dmucha tam, ogromne stado wkrag
Harpuny, wiosła, liny brać i ciągać brachu, ciąg!

A więc krzycz... ..dostaniemy je
I dla wieloryba już a G a
Ostatni to dzień G a
Bo śmiały harpunnik d
Uderza weń a G a

Hiszpańskie dziewczyny

tłum. A. Mendrygał, G. Wasilewski

Żegnajcie nam dziś, hiszpańskie dziewczyny e C e/h7
Żegnajcie nam dziś, marzenia ze snów e C/G D
Ku brzegom angielskim już ruszać nam pora e/CDe(h)
Lecz kiedyś na pewno wrócimy tu znów e H7/h7 e

I smak waszych ust, hiszpańskie dziewczyny
W noc ciemną i złą nam będzie się śnił
Leniwie popłyną znów rejsu godziny
Wspomnienie ust waszych przysporzy nam sił

Niedługo ujrzymy znów w dali Cap Deadman
I Głowę Baranią sterczącą wśród wzgórz
I statki stojące na redzie przed Plymouth
Klarować kotwice najwyższy czas już

A potem znów żagle na masztach rozkwitną
Kurs szyper wyznaczy do Portland i Wight
I znów stara łajba potoczy się ciężko
Przez fale w kierunku na Beachie Fairlie

Zabłysną nam bielą skał zęby pod Dover
I znów noc w kubryku wśród legend i bajd
Powoli i znojnje tak płynie nam życie
Na wodach i w portach South Foreland Ligot

Jasnowłosa

„Tonam i Synowie”, sł., muz. B. Kuśka

Na tańcach ją poznałem, długowłosą blond. GCG
Dziewczynę moich marzeń, nie wiadomo skąd GCD
Ona się tam wzięła piękna niczym kwiat. GCDF
Czy jak syrena wyszła z wody, czy ją przywiał wiatr. DGCG

Żegnaj Irlandio, czas w drogę mi już.
W porcie gotowa stoi moja łódź,
Na wielki ocean przyjdzie mi zaraz wyjść
I pożegnać się z dziewczyną na Lough Sholin.

Ująłem ją za rękę delikatną jak [imadło]
Błady motyl, albo róży kwiat.
Poszedłem z nią na plażę wsłuchać się w szum fal.
Pokazałem jasnowłosej wielki morza czar.

Za moment wyruszam w długi, trudny rejs
I z piękną mą dziewczyną przyjdzie rozstać się.
Żagle pójdą w górę, wiatr mnie pogna w przód/majtki
pójdą w dół
I popłynę gdzieś daleko, ty zostaniesz tu.

Spis alfabetyczny

Ballada o Świętym Mikołaju	10
Ballada o Krzyżowcu	93
Banda	39
Bar na Stawach	31
Bar w Beskidzie	105
Beskid	11
Bez słów = Chodzą ulicami ludzie	26
Bieszczady = Cicho potok gada	78
Bieszczadzki szlak	80

Bieszczadzki trakt	78
Bieszczadzkie anioły	52
Bitwa = Kartka z kalendarza = Jaka jesteś	50
Boćki = Leczące bociany	44
Bukowina I	28
Bukowina II	29
Chodzą ulicami ludzie = Bez słów	26
Chudobom mnie mama miała	39
Chyba może na pewno = Ciągle za cienko	75
Ciągle za cienko = Chyba może na pewno	75
Cicho potok gada = Bieszczady	78
Cudne manowce = Jak (po nocnym niebie sunące...)	59
Czarny blues o czwartej nad ranem	56
Czas powrotów	81
Czasem nagle smutniejesz	54
Czom ty ne przyjszow	37
Dom w górach	66
Dość jest wszystkiego = Hej, Leonardo!	41
Dwa światy = Wędrujemy	9
Ech Studenci	102
ETZ	104
Francois Villon = Modlitwa Okudżawy	92
Gdzie ta keja	116
Gór mi mało = Gór dożywocie	42
Hej, Leonardo! = Dość jest wszystkiego	41
Hej, przyjaciele	84
Hej, sokoły = Ukraina	97
Hiszpańskie dziewczyny	118
Ja mam tylko jeden świat	77
Jak (po nocnym niebie sunące...) = Cudne manowce	59
Jaka jesteś = Bitwa = Kartka z kalendarza	50
Jasnowłosa	119
Jaworzyna	73
Jesienne wino	70
Jesień idzie	21
Jest już za późno, nie jest za późno	58
Jichaw kozak przez misto = Kozak	36
Karczma w Limanowej = Przerwa w podróży	69

Kartka z kalendarza = Jaka jesteś = Bitwa	50
Kołysanka dla Joanny I	63
Kozak = Jichaw kozak czerez misto	36
Krajka = Na wozie	99
Kufle kudłate = Sponad kufla piwa	15
Lato z ptakami odchodzi	71
Lecące bociany = Boćki	44
Lekcja historii klasycznej	46
Leonardo = Hej, Leonardo! = Dość jest wszystkiego	41
Lipka = Rzepczyno = Lipka zielona	96
Lubię mówić z Tobą	51
Łemata = Turystyczna pieśń stara = Rozmyślenia nad wodospadem	17
Majka	100
Małe piwo	106
Master bieda	19
Miła	95
Modlitwa Okudżawy = Francois Villon	92
Modlitwa wędrowców	13
Modlitwa wędrownego grajka	23
Na środku nieba	110
Na wozie = Krajka	99
Niebo do wynajęcia	112
Noc czerwcową = Pieśń o ... = Uwertura do...	65
Nuta z Ponidzia	32
Ocean	92
Oczekiwanie (na lato)	70
Opadły mgły, wstaje nowy dzień	56
Oprócz	92
Pańska 7/8/2	49
Pastorałka z królami	19
Pechowy dzień = Wiatr i chmura	36
Pejzaże Harasymowiczowskie	4
Pieśń o nocy czerwcowej = Noc czerwcową = Uwertura do...	65
Pieśń wielorybników = Śmiały harpunnik	117
Pieśń XXIX	6
Piosenka dla Wojtki Bellona	87

Piosenka na rozgrzanie	76
Piosenka turystyczna II	45
Piosenka w samą porę	26
Piosenka wiosenna	33
Piszę buki coraz dalej	7
Piwo = Żywiecki full	106
Plastelina (niewidzialna)	34
Pociąg	108
Pocztówka z Beskidu	68
Pod kątem ostrym	53
Pod słońce	34
Poezja	8
Pogodne popołudnie kapitana Białej Floty = Transatlantyki	115
Polanka	48
Polańska	43
Polsko-ruska Madonna	51
Połoniny niebieskie	85
Porajdowe nostalgie	81
Pożegnalny wieczór	61
Pożegnanie	54
Prawdziwa miłość	101
Przemijanie	84
Przerwa w podróży = Karczma w Limanowej	69
Pusto w Gorcach	89
Radocyna = We wtorek w schronisku po sezonie	63
Rozmyślania nad wodospadem = Łemata = Turystyczna pieśń stara	17
Rudy gość	89
Rzeka	30
Rzeczyczno = Lipka = Lipka zielona	96
Sen Katarzyny II	47
Sielanka o domu	4
Sponad kufla piwa = Kufle kudłate	15
Stokrotka	97
Strachy	74
Stukot kół	109
Suszone gruszki = W domu	67

Śmiały harpunnik = Pieśń wielorybników	117
Tęsknica	24
To, co było, minęło	82
Transatlantyki = Pogodne popołudnie kapitana Białej Floty	115
Tratwa blues	103
Trawa	17
Turystyczna pieśń stara = Łemata = Rozmyślenia nad wodospadem	17
Ukraina = Hej, sokoły	97
Uśmiechnięte dziewczyny	113
Uwertura do nocy czerwcowej = Pieśń o ...	65
W Bielicznej	12
W domu = Suszone gruszki	67
W górach (jest wszystko...)	3
W lesie listopadowym	21
W naszym niebie	62
We wtorek w schronisku po sezonie = Radocyna	63
Wędrują ludzie	7
Wędrujemy = Dwa światy	9
Wiatr i chmura = Pechowy dzień	36
Wrzesień	90
Z nim będziesz szczęśliwsza	59
Zapiszę śniegiem w kominie	111
Zgubione marzenia	88
Zima	16
Złockie niebo cerkiewne	18
Zostanie tyle gór	14
Zwiewność	24
Żywiecki full = Piwo	106

Przygotowanie: MSegit@post.pl , M.Florek , 2004.09, ver. 1.1

Z przyjemnością oddajemy śpiewnik do Twoich rąk. Wszelkie uwagi postaramy się uwzględnić być może w następnych wydaniach.

Koło PTTK nr 1 przy PW, <http://jedyinka.om.pttk.pl>

Uroczyste Obchody Jubileuszu Koła PTTK nr 1 przy PW 20-21 września 2014 r., Koszelanka k. Wyszkowa

Wszystko zaczęło się 14 grudnia 1954 roku, gdy grupa miłośników turystyki na Politechnice Warszawskiej postanowiła zorganizować koło PTTK. Tak powstało pierwsze studenckie koło PTTK w środowisku warszawskim (dostaliśmy numer 139 w Oddziale Śródmiejskim PTTK). Pierwszym prezesem koła został Mieczysław Łukasik. Swoją działalność Koło rozpoczęło już w lutym 1955 roku organizując obóz narciarski. W roku 1960 z inicjatywy członków naszego Koła powstał Oddział Międzyuczelniany PTTK. W nowo powstałym Oddziale dostaliśmy numer 1. Takie były początki...

